Niech żyje Józef Stalin — chorąży pokoju, wódz postępowej ludzkości, wielki przyjaciel narodu polskiego

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 197 — ROK VII — ŁÓDŹ, SOBOTA 21 — NIEDZIELA 22 LIPCA 1951 ROKU — CENA 10 GR



...Mamy pełne podstawy do dumy z dzisiejszych przemian, czynów i osiągnięć, w których uczestniczą coraz większe masy ludu polskiego, wzmacniając i podnosząc wzwyż siły oraz wartości materialne i duchowe naszego narodu, tworząc nowe talenty i nowych bohaterów, najlepszych synów i patriotów naszej Ojczyzny Ludowej...

...Są to osiągnięcia naszego narodu, który staje się narodem socjalistycznym.

B. Bierut

NAPRZÓD DO SOCJALIZMU!

Częstochowa i Wizów, Gorzów i Kędzierzyn, Dychów i Świnoujście, postępujący rozwój gospodarki rolnej — oto czym witamy w roku bieżącym nasze Święto Wyzwolenia. A to przecież nie wszystko. To zaledwie część gigantycznego planu, jaki podjęliśmy i jaki wykonujemy — szybciej niż planowaliśmy. W tej chwili znajduje się w budowie 296 wielkich zakładów przemysłowych i 727 średnich, nie licząc olbrzymiej ilości mniejszych budowli, rozsianych po całym kraju.

Milion ludzi jest zatrudnionych bezpośrednio i pośrednio przy tych budowach. Milion ludzi, którzy zmieniają geografię Polski. „Tam gdzie wczoraj były lasy i piasek, tam dziś wyrastają fabryki i miasta" (Minc).

22 lipca zmienił oblicze Polski, likwiduje jej zacofanie. Pragniemy być silnym krajem przemysłowym, niezawisłym w pełnym tego słowa znaczeniu.

22 lipca przekreślił możliwości frymarczenia Polską. Obalenie ustroju kapitalistycznego, wyrwanie władzy z rąk burżuazji i obszarników przez klasę robotniczą, umożliwione dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej nad faszyzmem, pozwoliło nam wejść na drogę stałego rozwoju i wzrostu sił Polski. Ze słabego kraju kapitalistycznego stajemy się silnym krajem socjalistycznym.

Kraj socjalistyczny, kraj ludzi pracy. W tej rzeczywistości, którą zrodził 22 lipca, mieści się przekreślenie wszystkich przywilejów dla pasożytów, przekreślenie wyzysku, nędzy i bezrobocia. U nas zaszczyty i honory zdobywają ludzie oddani bez reszty Polsce, jej rozkwitowi. Ludźmi, którymi się chlubimy i których zna cały kraj są: przodownik pracy w fabryce, na wsi, w uczelni, racjonalizator, uczony, artysta — ten, kto swą pracą przyczynia się do wielkości Polski, do wzrostu jej siły, do podniesienia dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego najszerszych mas naszego narodu. Takim tylko ludziom naród polski przyznaje pierwszeństwo.

Kraj socjalistyczny — to znaczy praca dla wszystkich, oświata dla wszystkich i kultura dla wszystkich. Przez siedem lat przyzwyczailiśmy się do tego i nie rozumiemy już, że może być inaczej. A przecież to tak niedawno, gdy bezrobocie nękało każdą niemal rodzinę w Polsce i ta klęska jest nadal udziałem mas pracujących w krajach kapitalistycznych.

Podczas II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju pewna dziennikarka angielska odwiedziła jedną ze szkół warszawskich. Pytała dzieci o warunki życia w domu i szkole. Zapytała też jedno z dzieci, czy ojciec nie jest bezrobotny. „A co to znaczy bezrobotny?" — zapytało z kolei dziecko. Uprzytomnijmy sobie — nasze dzieci wychowujące się w Polsce nie rozumieją już co znaczy bezrobocie! Nie rozumieją też, co znaczą takie słowa jak biedaszyby, jak zamknięte fabryki, jak zastój, jak kryzys, jak szkoły i uniwersytety niedostępne dla młodzieży robotniczej i chłopskiej. Natomiast nauczyły się takich słów, jak partia, jak plan, jak budowa, racjonalizatorstwo, przodownictwo pracy, jak pokonywanie trudności, jak stały rozwój i wzrost, jak dom kultury i wczasy. Nauczyły się słów Polska Ludowa, nauczyły się słów socjalizm i pokój.

Niełatwa była droga, którą przebyliśmy, niełatwa jest droga, którą mamy przed sobą. Nasza droga jest trudna, wiele usunęliśmy już przeszkód i wiele mamy jeszcze przeszkód do usunięcia. Zdajemy sobie w pełni z tego sprawę, ale nauczyliśmy się i uczymy ciągle pokonywać trudności.

Nauczyliśmy się tego, czerpiąc wzory z okrytej chwałą Partii Bolszewików i korzystając z doświadczeń pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego. Nauczyliśmy się tego w toku walk rewolucyjnych i w zaciętej walce klasowej, staczanej każdego dnia, każdej godziny. Uczymy się, budując nasz przemysł socjalistyczny, nasz handel socjalistyczny i nasze rolnictwo socjalistyczne. Uczymy się umacniając sojusz robotniczo-chłopski, kształtując naukę i kulturę socjalistyczną.

Zrobiliśmy już wiele i jeszcze więcej mamy do zrobienia. Urzeczywistniliśmy już wiele z tego, o co walczyły pokolenia polskich rewolucjonistów, o co walczył największy polski rewolucjonista, Feliks Dzierżyński. Urzeczywistniliśmy Polskę ludu pracującego, Polskę związaną serdeczną przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, Polskę idącą drogą wytyczoną przez Kraj Rad, urzeczywistniamy Polskę „metalową", Polskę silną, coraz silniejszą.

Jakie są źródła naszych osiągnięć? Pomoc, przyjaźń i przykład ZSRR, władza ludowa, poczucie odpowiedzialności za losy kraju szerokich rzesz ludzi pracy. Partia, która przejęła dziedzictwo wielu pokoleń rewolucjonistów polskich, przede wszystkim — Feliksa Dzierżyńskiego, któremu wystawiliśmy pomnik w sercu Warszawy i któremu wystawiamy pomniki codzienną naszą pracą dla Polski, dla ludu pracującego — oto źródła naszych osiągnięć.

Dzierżyński — „symbol internacjonalizmu rewolucyjnego, przepojonego płomiennym patriotyzmem, żarem poświęcenia i potężną wolą czynu w walce o zwycięstwo komunizmu" (Bierut) — nauczył nas głębokiej solidarności z proletariatem innych krajów — internacjonalizmu, który nierozłącznie związany jest z głębokim patriotyzmem. Budujemy silną Polskę Socjalistyczną tak, jak uczył Dzierżyński, jeden z czołowych budowniczych Kraju Rad.

Nasza partia przejęła po Dzierżyńskim rewolucyjne dziedzictwo, czujność i bezkompromisowość w walce z wrogami ludu, z oportunizmem, z socjaldemokratyzmem, z nacjonalizmem. Nasza partia odziedziczyła po Dzierżyńskim żarliwość walki o realizację leninowsko-stalinowskiej linii. Nasza partia przejęła po Dzierżyńskim jego doświadczenia w łączeniu pracy politycznej z organizacyjną.

Gdy dziś, po raz siódmy obchodzimy święto naszego wyzwolenia, gdy czcimy je nowymi budowami, wzniesionymi dla Polski silnej i niezawisłej — ważnego ogniwa frontu pokoju i wolności, gdy każdą toną węgla i stali, każdym metrem muru i toną zboża walczymy przeciwko amerykańsko-hitlerowskim spiskom wymierzonym przeciwko naszemu państwu, przeciwko ludzkości, to wiemy, że urzeczywistniamy dzieło Feliksa Dzierżyńskiego.

Naszym największym obowiązkiem jest dać jak największy wkład w walkę przeciwko imperialistom amerykańskim i ich pupilkom-odwetowcom zachodnio-niemieckim, w oparciu o potężny Związek Radziecki, w walkę, która zagwarantuje światu pokój. Pragniemy pracować tak, jak określił pracę Dzierżyńskiego towarzysz Stalin: „nie znając wytchnienia, nie stroniąc od żadnej szeregowej pracy, walcząc mężnie z trudnościami i przezwyciężając je, oddając wszystkie swe siły i całą swą energię sprawie, którą mu powierzyła partia..."

W IMIĘ SIŁY I NIEZAWISŁOŚCI POLSKI,
W IMIĘ POKOJU,
W IMIĘ SZCZĘŚCIA WSZYSTKICH LUDZI PRACY,
POD SZTANDARAMI MARKSA, ENGELSA, LENINA, STALINA —
NAPRZÓD DO SOCJALIZMU!

Pamięci Feliksa Dzierżyńskiego

Przemówienie sekretarza Komitetu Centralnego PZPR tow. Edwarda Ochaba wygłoszone na uroczystej akademii w 25 rocznicę śmierci Wielkiego Rewolucjonisty

W dniu dzisiejszym, **w 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego**, w całym kraju odbywają się uroczyste zebrania, poświęcone pamięci wielkiego człowieka, wielkiego rewolucjonisty, wielkiego syna narodu polskiego.

Milionowe masy ludowe głęboko kochają i czczą pamięć płomiennego bojownika, który był wzorem cnót rewolucyjnych, czczą pamięć sławnego syna narodu polskiego, który wniósł ogromny wkład osobisty w dzieło wyzwolenia naszej ojczyzny, czczą pamięć bohatera Rewolucji Październikowej, wiernego ucznia i towarzysza broni Lenina i Stalina.

Poznając życie Feliksa Dzierżyńskiego, uczymy się jeszcze głębiej pojmować wielką sprawę wyzwolenia klasy robotniczej, której było poświęcone całe to piękne, płomienne życie rewolucjonisty proletariackiego.

Poznać życie i działalność Feliksa Dzierżyńskiego, to znaczy jeszcze wyżej ocenić i podziwiać piękną i szlachetną postać niezłomnego rycerza i wodza polskiej rewolucji, przepojonego miłością do sprawy wyzwoleńczej, miłością dla mas pracujących, a równocześnie nieprzejednaną nienawiścią do wrogów ludu, do wyzyskiwaczy i gnębicieli mas robotniczo-chłopskich.

Głęboki, zniewalający urok wywiera postać Dzierżyńskiego. Widzimy w nim wzór rewolucyjnego, socjalistycznego humanisty, nieugięcie wypełniającego trudne zadania, związane z surowym okresem walki na śmierć i życie, o utrwalenie zdobyczy rewolucji, walki przeciw śmiertelnym i podstępnym jej wrogom, walki, której zawsze przyświecał wielki cel wyzwolenia ludzkości od nędzy i wojen, od wyzysku i poniżenia człowieka, wielki humanistyczny cel zbudowania komunizmu.

Głęboki humanizm socjalistyczny Dzierżyńskiego — przejawia się ze szczególną siłą w jego stosunku do dzieci. Np. w jego ojcowskiej trosce o uratowanie i zabezpieczenie przyszłości bezdomnych dzieci, o uchronienie ich przed najgorszymi następstwami ruiny i rozprzężenia, jakie przyniosła wojna imperialistyczna i kontrrewolucyjna interwencja.

Na przykładzie Feliksa Dzierżyńskiego masy pracujące uczą się, że u rewolucjonisty - bolszewika nie ma i nie może być rozdźwięku między słowem i czynem, uczą się bezgranicznej ofiarności, niezłomnego męstwa, nieugiętej wierności dla zasad marksizmu - leninizmu.

Dzierżyński był i jest dla nas najszlachetniejszym „uosobieniem wykutego w walce braterstwa polskich i rosyjskich robotników", symbolem wspólnoty losów historycznych polskich i rosyjskich mas pracujących, zwiastunem nowej epoki braterstwa i przyjaźni narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, tych nowych braterskich stosunków wzajemnych, które dziś przestały już być marzeniem, przyoblekły się już w ciało i krew, stały się radosną rzeczywistością.

Dzierżyński był i jest dla polskich mas pracujących wzorem proletariackiego internacjonalizmu, któremu obcy jest wszelki nacjonalizm i zaściankowość, który przyszłość i szczęście własnego narodu wiąże nierozerwalnie ze zwycięstwem międzynarodowej sprawy socjalizmu.

W trudnych przełomowych okresach, jak np. w okresie rewolucji 1905—1906 r, w ciężkich latach stołypinowskiej reakcji, w krwawej burzy pierwszej wojny imperialistycznej, w ogniu wielkiej Rewolucji Październikowej, w obliczu zbrodniczego najazdu Piłsudskiego i ententy na Kraj Rad, ujawniła się z całą mocą z jednej strony wierność Dzierżyńskiego i kierowanej przez niego partii polskiego proletariatu hasłom internacjonalizmu i zasadom rewolucyjnym, a z drugiej strony zdradziecka rola socjal-nacjonalistycznych agentur burżuazji.

Z perspektywy 25 lat historii widzimy szczególnie wyraźnie, że walka Dzierżyńskiego i SDKPiL o zwycięstwo idei braterstwa broni polskich i rosyjskich robotników, walka Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Wesołowskiego, Kona, Świerczewskiego i wielu tysięcy rewolucjonistów polskich o zwycięstwo wielkiej rewolucji proletariackiej, miała zasadnicze, przełomowe znaczenie dla całego późniejszego rozwoju polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, torowała drogę wyzwoleniu Polski z kajdan ucisku socjalnego i narodowego.

W świetle własnych naszych polskich doświadczeń, zdobytych w ciężkiej walce z wrogiem klasowym, już po przepędzeniu okupanta, w okresie organizowania pierwszej w dziejach polskiej władzy ludowej, jeszcze lepiej rozumiemy, bardziej cenimy i kochamy Dzierżyńskiego, jako **nauczyciela czujności rewolucyjnej i organizatora budownictwa socjalistycznego.**

Studiowanie życia i działalności Feliksa Dzierżyńskiego uczy nas rozwiązywać wiele zagadnień, stojących dziś przed partią polskiego proletariatu i przed naszą władzą ludową, uczy nas bić wroga klasowego równie celnie i umiejętnie, jak bił go największy polski rewolucjonista, wychowany przez wielkiego Lenina, przyjaciel, towarzysz walk i wierny uczeń wielkiego Stalina.

Wielki nauczyciel i organizator polskiej klasy robotniczej

Dzierżyński był nauczycielem i organizatorem polskiej klasy robotniczej, był organizatorem i przywódcą sławnej partii polskiego proletariatu SDKPiL, jego losy osobiste splecione są nierozerwalnie z losami polskiej klasy robotniczej. Dzierżyński, jako rewolucjonista — leninowiec zawsze podkreślał znaczenie samokrytyki i umiał bezwzględnie, po leninowsku, krytykować własne błędy i błędy SDKPiL, której przewodził.

Uczymy się u Dzierżyńskiego tej wielkiej, bolszewickiej cnoty, tej wielkiej, bolszewickiej umiejętności krytycznego ustosunkowania się do własnej działalności i do własnych błędów.

Nic dziwnego, że w związku z uroczystościami poświęconymi pamięci Dzierżyńskiego, wiele mówi się na zebraniach, w prasie i wydawnictwach partyjnych również o błędach SDKPiL, o drogach i formach przezwyciężania tych błędów przez polski ruch robotniczy, który przy pomocy wielkiej partii Lenina i Stalina uczył się przyswajać sobie i opanowywać niezawodny bolszewicki oręż teorii i praktyki rewolucyjnej.

Krytycznie oświetlając przeszłość polskiego ruchu rewolucyjnego, stwierdzając, że SDKPiL nie wyzwoliła się spod wpływu centryzmu i nie potrafiła zaszczepić polskiemu ruchowi robotniczemu nowych wielkich zasad twórczego marksizmu, które do międzynarodowego ruchu robotniczego wnieśli Lenin i Stalin, będziemy równocześnie z całą siłą podkreślać, że **zarówno polski proletariat, jak i cały naród z najgłębszą czcią i miłością odnosi się do SDKPiL, a zwłaszcza do jej przywódców, pionierów marksizmu w Polsce, wychowawców polskich mas robotniczych w duchu nieugiętej walki klasowej i niezłomnej wierności zasadom internacjonalizmu.**

Będziemy przypominali stanowisko Lenina, który krytykując wielokrotnie luksemburgistowskie błędy SDKPiL, zwłaszcza jej błędny stosunek do prawa samookreślenia narodów, podkreślał, że **SDKPiL-owcy posiadają historyczną zasługę głoszenia i realizowania ogromnej doniosłości zasady najściślejszego sojuszu klasowego polskich i rosyjskich robotników.**

SDKPiL była tym nurtem klasowym, który mimo swej niedojrzałości i swych licznych błędów skupiał najbardziej rewolucyjne elementy proletariackie i reprezentował zdolne do rozwoju, twórcze siły polskiego ruchu rewolucyjnego. Wyrosła z połączenia SDKPiL z PPS - Lewica — Komunistyczna Partia Polski walczyła bohatersko o obalenie panowania wyzyskiwaczy i w najtrudniejszych warunkach dzikiego terroru faszystowskiego, nieugięcie głosiła hasła internacjonalizmu proletariackiego i solidarności z rewolucją rosyjską, mimo pogromowej, antykomunistycznej i antyradzieckiej nagonki, prowadzonej przez cały obóz burżuazyjny, od endecji do prawicy PPS.

Polski ruch robotniczy, wychowany przez SDKPiL i przez KPP w duchu internacjonalizmu proletariackiego, coraz bardziej zbliżał się do leninowskiej, bolszewickiej teorii i praktyki, wyzwalał się spod wpływu pozostałości teorii oportunistycznych, nacjonalistycznych i lewacko-sekciarskich.

Doniosłą rolę w procesie dojrzewania polskiego ruchu rewolucyjnego i przyswajania sobie przez partię zasad leninizmu, odegrał Feliks Dzierżyński, który walcząc bezpośrednio u boku Lenina i Stalina, na czołowych pozycjach Rewolucji Październikowej, mógł pewniej i szybciej od innych rewolucjonistów polskich przy-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Masy pracujące łodzi czczą pamięć Wielkiego Rewolucjonisty

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w ZPB im. Stalina

Ulica Targowa w Łodzi. Tu mieści się Tkalnia Żakardowa i Automatyczna ZPB im. Stalina. Tu w 1906 roku przemawiał do tkaczy b. fabryki Grohmana, **Feliks Dzierżyński** — niezłomny patriota i internacjonalista. Nawoływał do walki z wyzyskiem, do walki o wolną, niepodległą i socjalistyczną Polskę.

Ze wszystkich stron miasta ciągną na ulicę Targową setki ludzi. Idą robotnicy z Bałut, Staromiejskiej, Górnej, Rudy Pabianickiej i innych dzielnic miasta. W ich rękach sztandary partyjne i związkowe. Idą młodzi przodownicy pracy z fabryk, zakładów produkcyjnych, instytucji i szkół niosąc dumnie proporce i sztandary młodzieżowe.

Gmach fabryczny ZPB im. Stalina udekorowany flagami. Na tle draperii portret Feliksa Dzierżyńskiego, pod którym napis głosi: **„Cześć pamięci Wielkiego Polaka, niestrudzonego bojownika o zwycięstwo komunizmu".**

Nieprzerwanym strumieniem napływają wciąż nowe i nowe delegacje robotnicze, przedstawiciele Odrodzonego Wojska Polskiego.

Zbliżają się do trybuny starzy SDKPiL-owcy — współtowarzysze walk Feliksa Dzierżyńskiego: 70-letni robotnik, tkacz, **Franciszek Joachimiak**, pracujący obecnie w Zakładach im. Barlickiego. U niego to przebywał przez dwa tygodnie Feliks Dzierżyński, kierując walką łódzkiego proletariatu.

Idzie 83-letni **Józef Kawczyński, były członek Komitetu Łódzkiego SDKPiL, siwiuteńki jak gołąb Michał Woźniak, odznaczony w Polsce Ludowej Srebrnym Krzyżem Zasługi. Idzie jego rówieśnik**, tow. **Minich, Józefa Bariaszowa**, stara **działaczka SDKPiL oraz Jan Mróz.**

Na trybunę wchodzą: I sekretarz KŁ PZPR tow. **Paweł Wojas**, I sekretarz KW PZPR, tow. **Leon Stasiak**, sekretarz KŁ PZPR, tow. **Henryk Winter**, przew. Prezydium RN tow. **Marian Minor**, tow. tow. **Bugajski i Wróblewski**, przedstawiciel wojska, tow. **płk. Frydman.**

Orkiestra gra hymn państwowy. Uroczystość otwiera przewodniczący rady zakładowej tkalni, tow. Paluch.

— Zakłady nasze — mówi wśród ogólnej ciszy — obchodzą dziś uro-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Niech żyje 22 lipca, dzień powstania Polski Ludowej — święto narodu polskiego!

PAMIĘCI FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

swoić sobie zasady bolszewickie, stać się bolszewikiem.

Dziś najszersze, wielomilionowe masy narodu polskiego zdają sobie sprawę z tego, jak przełomowe znaczenie dla losów naszego narodu miało zwycięstwo Rewolucji Październikowej i przyjaźń polsko-radziecka.

Idea, której heroldem i szermierzem był Feliks Dzierżyński, przyobiekła się w ciało i krew, stała się nieodwracalnym faktem, stała się treścią życia narodu.

Polska Ludowa związana jest nierozerwalnymi węzłami sojuszu i najgłębszej braterskiej przyjaźni z potężnym Związkiem Radzieckim, opoką pokoju światowego, wyzwolicielem naszego narodu i innych narodów Europy środkowo i południowo-wschodniej.

Zwycięska partia polskiego ludu pracującego, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wyrosła z tego samego nurtu rewolucyjnego, którego najwspanialszym reprezentantem był Feliks Dzierżyński, wyrosła z tradycji Pierwszego Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR i lewicy PPS, stała się wielką i zwycięską partią masową, stała się „potężnym orężem w rękach proletariatu", stała się realizatorem tych zasad, które głosił i u boku Lenina i Stalina wcielał w życie Feliks Dzierżyński.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza skupia wokół siebie wszystkie postępowe i patriotyczne siły społeczeństwa polskiego. W ciężkiej walce z okupantem, rodzimą reakcją i wszelkiego rodzaju agenturami imperializmu, **partia na czele mas ludowych rozgromiła wroga klasowego i w nowych warunkach historycznych, stworzonych przez zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitlerowskim najeźdźcą, potrafiła urzeczywistnić marzenia całych pokoleń rewolucjonistów, stworzyć rząd robotniczo-chłopski, który położył kres panowaniu burżuazji i pchnął rozwój naszego narodu na nowe, socjalistyczne tory.**

POD KIEROWNICTWEM POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ WCIELAMY DZIŚ W ŻYCIE HASŁA, KTÓRE BYŁY DROGOWSKAZEM DZIERŻYŃSKIEGO, UMACNIAMY DYKTATURĘ PROLETARIATU, BUDUJEMY POLSKĘ SOCJALISTYCZNĄ.

Feliks Dzierżyński i dziś, po 25 latach od tragicznej daty 20 lipca 1926 roku, przykładem swego życia, swego hartu rewolucyjnego, swego talentu organizacyjnego, swej bolszewickiej energii i niezłomności, pomaga nam w przezwyciężaniu trudności budownictwa, trudności walki klasowej, pomaga nam rozwijać twórcze, potężne siły ludu pracującego.

Siła Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej płynie również z wielkich postępowych tradycji polskiego ruchu narodowo - wyzwoleńczego, a zwłaszcza polskiego ruchu robotniczego, z tradycji Kościuszki i Lelewela, Bema i Jarosława Dąbrowskiego, a zwłaszcza z tradycji Waryńskiego i Dzierżyńskiego, Róży Luksemburg i Marchlewskiego, Okrzei i Barona, Buczka i Nowotki.

Pomocy i przykładowi ZSRR zawdzięczamy możność budowania socjalizmu

Dzierżyński, wierny towarzysz bojów Lenina i Stalina, jeden z wielkich budowniczych potęgi ZSRR, pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów, **jest i powinien być dla polskich mas ludowych, dla budowniczych Polski Socjalistycznej wzorem, jak walczyć z podstępnym wrogiem klasowym, jak strzec interesów naszego państwa ludowego, jak budować socjalizm.**

Polskie masy ludowe budują fundamenty socjalizmu w warunkach znacznie bardziej sprzyjających, aniżeli przed trzema dziesiątkami lat budowali je robotnicy i chłopi Związku Radzieckiego.

Ofiarom i wysiłkom narodów radzieckich, ich męstwu i wytrwałości, ich osiągnięciom i zwycięstwom zawdzięczamy możność budowania socjalizmu w szybszym tempie, w pomyślniejszych warunkach, kosztem bez porównania mniejszych ofiar.

Nie znaczy to oczywiście, że trudności tego budownictwa są małe i błahe, że rozwój będzie postępował łatwo i bez wstrząsów, na odwrót, trzeba podkreślić, że **walka klasowa na obecnym etapie historycznym zaostrza się,** że gnijący imperializm, zbliżając się do nieuchronnej zguby, stosuje najbardziej podstępne i zbrodnicze metody, aby odsunąć chwilę swej nieuniknionej śmierci.

Przykładem szczególnie podłych i podstępnych metod wroga klasowego, stosowanych w walce z ruchem rewolucyjnym, była działalność zamaskowanych dywersantów piłsudczykowskich w polskim ruchu robotniczym, a na arenie międzynarodowej potworna zdrada titowskich najmitów imperializmu.

Każdy komunista musi nieustannie pamiętać o niebezpieczeństwie grożącym ze strony nikczemnego i nieprzebierającego w środkach wroga imperialistycznego. Musi pamiętać o swych obowiązkach wobec klasy robotniczej i sprawy socjalizmu, musimy czuwać dniem i nocą, aby agentom imperialistycznym nie dać możności wdarcia się w szeregi ruchu robotniczego, aby chronić aparat państwowy i gospodarczy, zakłady przemysłowe i rolne, transport i handel socjalistyczny przed ręką i dywersją agentów imperialistycznych.

Przykład wielkiego czekisty, nie znającego wytchnienia w służbie, czujnie strzegącego zdobyczy klasy robotniczej, bezlitośnie unicestwiającego wrogów klasowych, szpiegów imperialistycznych, dywersantów i zdrajców, **przykład Feliksa Dzierżyńskiego zagrzewa i będzie zagrzewać polskich komunistów i pracowników aparatu bezpieczeństwa, polskich robotników i chłopów, partyjnych i bezpartyjnych budowniczych socjalizmu do wzmożonej i zaostrzonej czujności w obliczu podłych knowań imperializmu anglo - amerykańskiego i jego agentów.**

Polska Ludowa — krajem silnym i niezależnym

Zaledwie 7 lat minęło od chwili, gdy zwycięskie armie radzieckie i walcząca u ich boku Pierwsza Armia Polska przepędziły okupanta hitlerowskiego z prawobrzeżnych rejonów polskich, a wkrótce potem wyzwoliły cały kraj. **W ciągu tych 7 lat naród nasz dokonał gigantycznej pracy pokojowej, dźwignął z ruin bestialsko zniszczoną i spaloną przez hitlerowców Warszawę, odbudował tysiące wsi i setki miast, rozwinął i w coraz szybszym tempie nadal rozwija swe potężne siły twórcze na froncie gospodarczym, kulturalnym i politycznym, służące wielkiej sprawie obrony pokoju i postępu.**

Polska Ludowa jest krajem silnym i niezależnym, związanym przyjaźnią i sojuszami ze wszystkimi sąsiadami, a przede wszystkim z potężnym mocarstwem socjalistycznym — ze Związkiem Radzieckim. Z roku na rok rośnie nasza gospodarka narodowa, zbliżając się do poziomu najbardziej rozwiniętych krajów kontynentu europejskiego.

Przed kilku dniami ogłoszono komunikat PKPG o osiągnięciach gospodarczych w pierwszym półroczu 1951 roku. W pozornie suchych cyfrach komunikatu zawarta jest cała epopea pracy i walki naszego narodu.

Produkcja przemysłowa w pierwszym półroczu roku bież. wzrosła o 29 proc. w porównaniu z pierwszym półroczem r. ub.

Osiągnięty poziom produkcji przemysłowej w przeliczeniu na głowę ludności jest z górą trzy i półkrotnie większy od poziomu produkcji przemysłowej w okresie przedwojennym.

Wydajność pracy w porównaniu z rokiem ub. wzrosła w przemyśle państwowym o 14 proc.

Cyfra ta jest wspaniałą ilustracją patriotyzmu, ofiarności i świadomości socjalistycznej naszej bohaterskiej klasy robotniczej.

Stale podnosi się również produkcja rolna.

Na wsi główną rolę nadal odgrywa gospodarstwo indywidualne, obok którego umacnia się i krzepnie sektor socjalistyczny, obejmujący państwowe gospodarstwa rolne i z górą trzy tysiące spółdzielni produkcyjnych.

Feliks Dzierżyński, tak jak i jego wielcy nauczyciele Lenin i Stalin, nieustannie przypominał, że władza socjalistyczna winna umacniać sojusz robotniczo-chłopski, będący fundamentem dyktatury proletariatu.

Studiowanie życia i działalności Dzierżyńskiego na posterunku przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarstwa Narodowego ułatwi również naszym działaczom gospodarczym przyswojenie sobie bolszewickiego stylu pracy i zapamiętanie tej prawdy, że rozwój przemysłu socjalistycznego, będącego główną dźwignią całego rozwoju gospodarczego musi być zharmonizowany z rozwojem rolnictwa, a polityka gospodarcza dyktatury proletariatu musi pamiętać o konieczności umiejętnego łączenia indywidualnych interesów chłopa pracującego z ogólnymi interesami socjalistycznymi.

Wszelkie próby przeskakiwania etapów, wszelkie lewackie awanturnictwo, wszelkie próby komenderowania chłopami, wszelkie lekceważenie potrzeb indywidualnych gospodarstw chłopskich może przynieść tylko szkodę wielkiej sprawie sojuszu robotniczo-chłopskiego i wielkiemu dziełu budownictwa socjalistycznego.

Czcząc pamięć Feliksa Dzierżyńskiego będziemy się uczyć jak On po leninowsku umacniać sojusz robotniczo - chłopski, fundament wszystkich zwycięstw i budownictwa socjalistycznego.

Feliks Dzierżyński, postawiony przez partię na czołowym posterunku kierownictwa życiem gospodarczym olbrzymiego państwa, umiał z honorem wypełnić powierzone mu zadanie, m. in. dlatego, że papierki urzędowe nigdy nie przysłoniły mu żywego człowieka, dla którego dobra ten aparat gospodarczy winien pracować.

Dzierżyński — wierny uczeń Lenina i Stalina, nigdy nie tracił kontaktu z masą robotniczą i nigdy nie tracił z oczu człowieka pracy.

Dzierżyński, członek kierownictwa wielkiej partii bolszewickiej, nigdy nie zapominał o dialektycznych prawach rozwojowych, o konieczności przezwyciężania starych tradycji, starej obyczajowości, starych nawyków, wyrosłych na gruncie ustroju kapitalistycznego, o konieczności uporczywej walki dla wychowania mas robotniczych na przykładzie przodujących robotników — komunistów, nowatorów, racjonalizatorów, przodowników pracy w duchu bezgranicznego oddania sprawie ludu pracującego.

Studiując życie i działalność Feliksa Dzierżyńskiego, będziemy uczyli się leninowskiej prawdy, że w polityce gospodarczej państwa dyktatury proletariatu wyraża się wiara w niespożyte siły masy ludowej, w zdolność klasy robotniczej do pokierowania losami narodu, w zdolność klasy robotniczej i mas ludowych do ponoszenia ofiar, nieraz wielkich ofiar, dla realizacji wielkiego celu, dla wzmocnienia potęgi przemysłowej i obronnej nowego socjalistycznego państwa.

Polska Ludowa rozwija się i rozkwita dzięki twórczej pracy narodu kierowanego przez PZPR i dzięki tej braterskiej, ogromnej pomocy, jaką otrzymuje od ZSRR, od państwa, którego powstanie w ogniu Rewolucji Październikowej było największym zwycięstwem nie tylko rosyjskiej, ale i całej międzynarodowej klasy robotniczej.

Dzierżyński i skupieni wokół niego SDKPiL-owcy z największym entuzjazmem witali zwycięstwo Rewolucji Październikowej, walczyli o to zwycięstwo i o umocnienie zdobyczy tej rewolucji, która stanowi największy przełom w dziejach całej ludzkości.

Dzierżyński i walczący w szeregach obrońców młodej Republiki Rad komuniści polscy nigdy nie tracili sprzed oczu Warszawy i Polski, przeciwnie, zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że ich walka w szeregach Rewolucji Październikowej ma również życiowe znaczenie dla polskiego ludu pracującego, że zwycięstwo rewolucji rosyjskiej toruje drogę do wolności Polski, że w warunkach socjalizmu Polska rozkwitnie jako „wolna wśród wolnych i równa wśród równych w bratniej rodzinie narodów". W Polsce Ludowej marzenia Dzierżyńskiego stały się radosną rzeczywistością.

Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina — naprzód do walki o Polskę Socjalistyczną

Władza ludowa zdobyta krwią i ofiarą setek tysięcy najlepszych patriotów i rewolucjonistów realizuje te hasła i te cele, za które całe swe życie walczył wielki syn naszego narodu, sławny wódz polskiego proletariatu, Feliks Dzierżyński.

Cały polski ruch robotniczy pod wpływem doświadczeń i zwycięstw Rewolucji Październikowej dojrzał i okrzepł, stopniowo przezwyciężając swe dawne, nieraz zastarzałe błędy.

W oparciu o bratnią pomoc WKP(b) nasza partia — PZPR coraz lepiej uczy się władać zwycięskim orężem leninowskim, uczy się bić wroga klasowego tak jak go bili bolszewicy, tak jak go bił Dzierżyński.

W oparciu o sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, o braterską pomoc wielkiego narodu radzieckiego rozwija się i rozkwita nasza wyzwolona ojczyzna — Polska Ludowa, Polska realizująca testament Jarosława Dąbrowskiego i Ludwika Waryńskiego, Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego.

Trudne i skomplikowane zadania stoją przed nami zarówno na froncie wewnętrznym, jak i na arenie międzynarodowej w obliczu zbrodniczych knowań imperializmu anglo - amerykańskiego i neohitlerowskiego.

Mając przed oczyma świetlaną postać wielkiego rewolucjonisty, wielkiego syna narodu polskiego, zbrojni w oręż zwycięskiej teorii marksizmu - leninizmu, wierni rewolucyjnym zasadom internacjonalizmu proletariackiego, ożywieni duchem miłości ojczyzny, wierni naszym wielkim narodowym plebejskim i proletariackim tradycjom, pod przewodem tow. Bieruta łamiąc po bolszewicku wszelkie przeszkody, demaskując i unieszkodliwiając wroga klasowego, pójdziemy nieugięcie naprzód pod wielkim sztandarem Marksa - Engelsa - Lenina i Stalina do nowych, zwycięskich bojów o Polskę Socjalistyczną, o szczęście naszego narodu i całej ludzkości!

Akademia Wojskowo-Polityczna nazwana imieniem F. Dzierżyńskiego

Dekret z dnia 18. VII. 1951.

Na podstawie Art. 4 ustawy konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polski i ustawy z dnia 26 maja 1951 r. o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 255) — Rada Ministrów postanawia, a Rada Państwa zatwierdza, co następuje:

Art. 1. Akademii Wojskowo-Politycznej, utworzonej na podstawie ustawy z dnia 22 marca 1951 r. o utworzeniu Akademii Wojskowo-Politycznej (Dz. U. R. P. Nr. 17, poz. 135) nadaje się nazwę „AKADEMIA WOJSKOWO - POLITYCZNA IMIENIA FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO".

Art. 2. Wykonanie dekretu porucza się ministrowi obrony narodowej.

Art. 3. Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej — **Bolesław Bierut,** Prezes Rady Ministrów — **Józef Cyrankiewicz,** Minister Obrony Narodowej — **Konstanty Rokossowski,** Marszałek Polski.

Przemianowanie zakładów

KRAKÓW (PAP). — W podniosłym nastroju obchodziły 25 rocznicę śmierci wielkiego przywódcy klasy robotniczej Zakłady Przemysłu Azotowego w Mościcach. **Zgodnie z wolą całej załogi zostały one przemianowane na Zakłady Chemiczne im. Feliksa Dzierżyńskiego.**

* * *

KRAKÓW (PAP). — Przed gmachem Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie zebrała się cała załoga na uroczystości nadania zakładom imienia największego polskiego rewolucjonisty — Feliksa Dzierżyńskiego.

Biuro Światowej Rady Pokoju rozpoczęło obrady w Helsinkach

HELSINKI (PAP). — W dniu 20 lipca rozpoczęły się w Helsinkach obrady Biura Światowej Rady Pokoju pod przewodnictwem prof. Fryderyka Joliot-Curie.

Komunikat sekretariatu Światowej Rady Pokoju stwierdza, że obrady Biura potrwają do dnia 23 lipca włącznie i że Biuro omówi na tle obecnej sytuacji międzynarodowej przebieg trwającej we wszystkich krajach kampanii na rzecz zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw.

Zobowiązania na cześć 22 Lipca — wykonane

Radosne meldunki z łódzkich zakładów pracy

ZPB IM. R. LUKSEMBURG

W ramach realizacji podjętych zobowiązań tkalnia ZPB im. Róży Luksemburg wykonała już 8.491 m tkanin ponad plan. Przędzalnia wypełniła swe zobowiązania w 91 proc., a wykończalnia w 97 proc.

W pełni wykonano już wiele zobowiązań indywidualnych, a niektóre z nich znacznie przekroczono. I tak np. prządka **Zofia Rosiak, zamiast 118,4 proc. bazy wykonuje 119,6 proc., Stanisława Karlikowska zamiast 130,7 proc. — 132,7 proc., Halina Gruszczyńska zamiast 125,3 proc. — 127,6 proc., a wrzecieniarka Stanisława Jarosz zamiast 139,1 proc. — 140,9 proc.** Znacznie przekroczyła swe zobowiązanie **Janina Rygielska, która podniosła wykonanie swej bazy ze 129,3 proc. na 135,9 proc.**

ZPW IM. GWARDII LUDOWEJ

Zobowiązania, podjęte przez załogę ZPW im. Gwardii Ludowej, zostały w dniu 16 bm. całkowicie wykonane. Czesalnia wełny i argony zaoszczędziła 46.616 zł, przędzalnia wózkowa — 69.720 zł, dział mechaniczny — 18.231 zł. Ogólna wartość **wykonanych zobowiązań wyraża się sumą 139.084 zł.**

Na Wartach Pokoju stanęło w tych zakładach 994 pracowników.

ZPW IM. WIOSNY LUDÓW

W Czynie Lipcowym brało udział 383 osoby — pisze **Wacław Pawlak.** Powzięte zobowiązania zostały już w pełni wykonane, a nawet przekroczone. **Ogólna wartość dodatkowej produkcji wynosi ponad 50.000 złotych.**

W tkalni wyróżniły się ob. **Helena Janeczko i ob. Janina Pawlak,** które wykonują 110 proc. bazy. W przędzalni przoduje zespół **Zygmunta Woźniaka,** osiągający średnio 120 proc. normy, a ob. **Bolesław Harasimowicz,** tkacz, przekroczył swe zobowiązanie o 2 proc.

ZAKŁADY WYTWÓRCZE WYŁĄCZNIKÓW NISKIEGO NAPIĘCIA A-2

Załoga tych zakładów pomyślnie realizuje podjęte zobowiązania dla uczczenia VII rocznicy PKWN. Do dnia 19 bm. wykonano zobowiązanie wartości 88.156 zł.

ZPB IM. I DYWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Na Wartach Pokoju w naszym zakładzie — powiadamia **tow. Majchrzak** — stanęło ogółem 316 pracowników, którzy podjęli dodatkowe zobowiązania o charakterze porządkowym.

Wykonanie podjętych zobowiązań jest na ukończeniu. Dotychczas załoga nasza wykonała zobowiązania na ogólną sumę 212.051 zł.

PÓŁNOCNO-ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZEGO

Korespondent **Z. Kędzierski** powiadamia:

W Czynie Lipcowym wzięło udział 697 pracowników. Do dnia 20 lipca br. wykonano 88,5 proc. zobowiązań, przypadających na lipiec, a 132,8 proc. zobowiązań, których termin realizacji przypadał na 20 lipca. W Wartach Pokoju w celu uczczenia Święta Odrodzenia bierze udział 505 pracowników.

PÓŁNOCNO-ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU PASMANTERYJNEGO

Załoga P-ŁZPP do dnia 15 lipca wykonała zobowiązania podjęte na cześć VII rocznicy PKWN, reperując dodatkowo 80 fartuchów roboczych, przeprowadzając remonty krosien oraz wykonując inne prace gospodarcze.

ZPP IM. LENARTOWSKIEGO

Zgodnie z powziętym zobowiązaniem — pisze **tow. Cyndler** — załoga kotłowni przeprowadziła kapitalny remont kotła wodnorurkowego systemem gospodarczym, przysparzając 10.000 zł oszczędności. Wyróżnili się: kotłowy, **tow. Ignacy Pietrzak,** palacze, **bracia Molke, tow. Gordek i tow. Pajerski** oraz brygada ślusarzy.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej w ZPB im. Stalina

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

czystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscu, gdzie Feliks Dzierżyński nawoływał proletariat łódzki do walki z wyzyskiem, do walki - władzę proletariatu.

Przemawia tow. **Paweł Wojas,** I sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR.

— W dniu dzisiejszym klasa robotnicza Łodzi, masy pracujące Polski wraz z proletariatem całego świata składają hołd największemu polskiemu rewolucjoniście, nieugiętemu bojownikowi o zwycięstwo socjalizmu, bohaterskiemu szermierzowi o wolność i niepodległość naszego kraju — Feliksowi Dzierżyńskiemu.

W tej oto fabryce tow. Dzierżyński kierował walką robotników ówczesnych zakładów Grohmana. Były to czasy niesłychanego terroru caratu i okrutnego wyzysku ze strony fabrykantów. W tych najcięższych chwilach zagrzewał ich do walki Feliks Dzierżyński. Proletariat łódzki głęboko w sercu niesie pamięć o wielkim swym wodzu.

Dzisiaj naród polski w wolnej Ludowej Ojczyźnie jakże wspaniałe i inne życie buduje. Klasa robotnicza Łodzi, pracując w swoich fabrykach, podnosi własny dobrobyt i stopę życiową całego narodu. Dziesiątki szkół i przedszkoli, żłobki i parki, szpitale, uczelnie, biblioteki i teatry wznosimy w naszym mieście na użytek ludzi pracy.

Na murach tej fabryki, w której przed laty prowadził Feliks Dzierżyński robotników Łodzi **do walki o taką Polskę, jaką dziś mamy, wmurowana zostaje w 25 rocznicę Jego śmierci tablica, która na zawsze upamiętni okres działalności Dzierżyńskiego w Łodzi.**



Głos zabiera 70-letni bojownik o władzę proletariatu, **Franciszek Joachimiak.** Opowiada zebranym o świetlanej postaci Feliksa Dzierżyńskiego, o jego niezłomnej woli walki z wyzyskiem i uciskiem niewoli. Wspomina piękne karty życia wielkiego patrioty i internacjonalisty.

— Każde jego słowo było bliskie naszemu sercu, przemawiało do rozumu, przekonywało. Pamiętałem naukę Dzierżyńskiego podczas ciężkiego okresu Polski sanacyjnej, kiedy walczyłem w szeregach KPP. Jego wiara w nasze zwycięstwo podtrzymywała nas na duchu, gdy walczyliśmy z okupantem hitlerowskim.

Następuje uroczysty moment. **Do budynku fabrycznego podchodzi I sekretarz KŁ PZPR, tow. Wojas, dokonując uroczystego odsłonięcia tablicy pamiątkowej.**

Orkiestra gra Międzynarodówkę.

Podchodzą delegacje robotnicze i ZMP-owskie, składając pęki czerwonych kwiatów.

Z tysięcznych piersi rozbrzmiewa rewolucyjny hymn międzynarodowego proletariatu.

Ad.

Z całego świata

— BOMBAJ. Biuro hinduskiego komitetu obrońców pokoju uchwaliło szereg rezolucji, zmierzających do utrwalenia pokoju.

— BERLIN. Odbył się tu wielotysięczny wiec poświęcony przygotowaniom do Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

— TEHERAN. Policja irańska zaaresztowała sekretarza „związku walki przeciwko imperialistycznym koncernom naftowym w Iranie".

— NOWY JORK. W XV. rocznicę faszystowskiej rebelii przeciwko Republice Hiszpańskiej, odbył się tu wiec na znak solidarności z walką narodu hiszpańskiego przeciwko dyktaturze Franco.

— JEROZOLIMA. Dnia 20 lipca, w meczecie, podczas nabożeństwa, zamordowany został 69-letni król Jordanii — Abdullah.

— TEHERAN. Irak, Arabia Saudyjska, emirat Kuwejtu i inne państwa środkowego Wschodu, zażądały od amerykańskich firm podwyżki opłat dzierżawnych.

— NOWY JORK. Rząd USA postanowił wstrzymać wszelką pomoc finansową Iranowi, aby zmusić rząd irański do ustępstw na rzecz Anglii.

— MADRYT. W myśl zawartego z Amerykanami porozumienia, Franco zobowiązał się oddać do dyspozycji USA bazy oraz kontyngenty wojskowe, m. in. „błękitną dywizję".

Dziś uroczysta sesja Rady Narodowej

Dziś o godz. 16 w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20, odbędzie się uroczysta sesja Rady Narodowej m. Łodzi.

W czasie sesji spośród radnych zostanie wyłoniona delegacja, która uda się do Parku Poniatowskiego, na groby żołnierzy radzieckich i do płyty Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wieńców.

Delegacje organizacji społecznych i związkowych zbiorą się dzisiaj na miejscu składania wieńców o godz. 17.45.

Niech żyje awangarda klasy robotniczej, organizator zwycięstw narodu polskiego

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza

Na nowym etapie historii

Manifest Lipcowy był aktem narodzin nowej Polski. 22 lipca 1944 r. różnił się zasadniczo od 11 listopada 1918 roku. Państwo, które powstało w rezultacie rozgromienia hitleryzmu przez bohaterską Armię Radziecką, w niczym nie jest podobne do państwa polskiego, które ukształtowało się po I wojnie światowej. Prawdziwa, rzeczywista niepodległość Polski Ludowej niczym nie przypomina fikcyjnej, urojonej, karłowatej „niepodległości" obszarniczo-kapitalistycznej Polski.

Do 1944 roku byliśmy narodem burżuazyjnym, tzn. narodem, którego oblicze polityczne i kulturę duchową kształtowała burżuazja. Kartele i trusty rządzące krajem dyktowały nie tylko ceny rynkowe na towary, ale narzucały również społeczeństwu swoją burżuazyjną, reakcyjną i kosmopolityczną ideologię, swoje tradycje, zwyczaje i normy moralne. „Lewiatan" rządził nie tylko w bankach, kopalniach, hutach ale i w szkołach, uniwersytetach, w instytucjach badawczych, w literaturze i sztuce. Burżuazja kształtowała nie tylko kursy akcji giełdowych, ale i umysły ludzkie.

Polska klasa robotnicza pod wodzą swojej partii komunistycznej prowadziła zaciętą walkę nie tylko przeciwko faszystowskiej dyktaturze, ale i przeciw demoralizującemu wpływowi i oddziaływaniu ideologii burżuazyjnej. Zgniłej, reakcyjnej, nacjonalistycznej ideologii kapitału klasa robotnicza i sprzymierzona z nią postępowa część inteligencji oraz rewolucyjny odłam chłopstwa przeciwstawiały postępową, rewolucyjną, internacjonalistyczną ideologię proletariatu

W lipcu 1944 r. władzę w naszym kraju zdobywa klasa robotnicza. Od tej chwili rozpoczyna się **historyczny proces przeistaczania się naszego narodu w naród socjalistyczny.**

Jak kształtuje się naród socjalistyczny?

SOJUSZ ROBOTNICZO - CHŁOPSKI WARUNKIEM ZWYCIĘSTWA WŁADZY LUDOWEJ

Odpowiedź na to pytanie dał towarzysz Stalin w swej pracy „Kwestia narodowa a leninizm":

„Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu dla likwidacji resztek kapitalizmu w imię zwycięskiego budownictwa socjalizmu; unicestwienie resztek ucisku narodowego w imię równouprawnienia i swobodnego rozwoju narodów i mniejszości narodowych; unicestwienie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni pomiędzy narodami i ugruntowania internacjonalizmu; jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciwko polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperializmem — takie jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów."

Sojusz robotniczo-chłopski jest więc podstawowym czynnikiem kształtowania się socjalistycznego narodu Rządy sanacyjne wyłaziły ze skóry, żeby wbić klin między robotnika i chłopa i pokłócić ich z sobą. Szerzyli oni w masach chłopskich nieufność do „miasta", do robotnika, a w klasie robotniczej usiłowali wzbudzić pogardę do „kmiotka" ze wsi. Burżuazja bała się jak ognia prawdziwego, klasowego sojuszu robotnika i chłopa, bo oznaczało to kres jej panowania.

Klasa robotnicza w przeciwieństwie do burżuazji jest głęboko zainteresowana w jak najściślejszym, stałym współdziałaniu i bojowym, bratnim przymierzu z masami pracującego chłopstwa, co więcej: taki polityczny i gospodarczy sojusz jest niezbędnym, nieodzownym warunkiem zwycięstwa władzy ludowej, zwycięstwa socjalizmu.

Nie może się naród polski przekształcić w naród socjalistyczny jeśli podstawowe masy pracującego chłopstwa nie zostaną wciągnięte do budownictwa socjalistycznego, jeśli nie staną się aktywnymi współtwórcami nowego życia. Mobilizować stale i uaktywniać masy chłopskie w walce z kułakiem, pomagać im w coraz szerszej mierze w podniesieniu gospodarczym i kulturalnym wsi, pomóc pracującym chłopom przejść na tory wyższej, zespołowej gospodarki, spopularyzować ogromne zdobycze chłopów radzieckich — oto zadania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

WKŁAD WSI DO BUDOWNICTWA SOCJALIZMU

Niemniej ważny jest udział pracującego chłopstwa w realizacji naszego Planu 6-letniego; stały wzrost produkcji rolnej, planowe dostawy zboża dla państwa, kontraktacja trzody chlewnej i roślin przemysłowych — oto **wkład wsi pracującej do budownictwa socjalizmu w naszym kraju.** Aktywny udział mało i średniorolnych chłopów w budownictwie socjalizmu nie wyczerpuje się jednak na tym. Przemysł nasz wchłania setki tysięcy nowych robotników rekrutujących się ze wsi. W Nowej Hucie i na innych wielkich budowlach socjalizmu widzimy młodzież chłopską, która nie tylko zdobywa kwalifikacje zawodowe, ale **przeobraża się duchowo, aktywizuje się, przyswaja sobie coraz bardziej socjalistyczny stosunek do pracy, nową socjalistyczną ideologię.**

Żeby stać się narodem socjalistycznym, niezbędny jest bowiem nie tylko przodujący, socjalistyczny przemysł i rolnictwo. Nie może być socjalistycznego narodu bez socjalistycznej ideologii, bez przezwyciężenia wszystkiego tego co jest wsteczne i wrogie narodowi.

W walce tej odnieśliśmy i odnosimy poważne sukcesy. Idea Planu 6-letniego, idea walki z wojną imperialistyczną ożywiają najszersze masy narodu. W ogniu walki o realizację Planu 6-letniego i uniemożliwienie nowej wojny wykuwa się coraz bardziej zwarty, coraz potężniejszy **front całego narodu.** O zwartości i konsolidacji politycznej naszego narodu świadczy 18 milionów głosów oddanych w czasie Plebiscytu Pokoju, świadczy imponujący przebieg subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.



KROCZYMY DROGĄ ROZKWITU I POMYŚLNOŚCI

W tym samym czasie, gdy burżuazyjne narody zachodnie targane są nieuniknionymi sprzecznościami, **naród polski staje się coraz bardziej zwarty i jednolity.** W tym samym czasie, gdy w Stanach Zjednoczonych i krajach podporządkowanych imperialistycznemu planowi Marshalla szaleje nieokiełznana propaganda wojenna, naród polski. złączony więzami przyjaźni z państwami demokratycznymi, jest **poważnym ogniwem we froncie pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki.**

W tym czasie, gdy zdradziecka burżuazja Zachodu coraz jawniej kupczy niepodległością i suwerennością swoich narodów, naród polski, dzięki temu, że wszedł na drogę socjalizmu; **zabezpieczył swą niepodległość i buduje nowe, lepsze życie.** W tym czasie, gdy w krajach zachodniej Europy deptana jest kultura narodowa, gdy amerykańscy gangsterzy zalewają te kraje nędzną produkcją swojej ersatz-kultury, głoszącej nienawiść do człowieka, gloryfikującej wojny, u nas **rozwija się coraz bardziej narodowa kultura, kultura pokoju, postępu i przyjaźni między narodami.**

Bilans 7 lat, które nas dzielą od historycznych dni lipcowych 1944 r., mówi nieodparcie o tym, że droga po której kroczymy jest słuszna, że jest to **droga dalszego rozkwitu i pomyślności narodu polskiego, który pod kierownictwem klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — osiąga jedność moralno-polityczną, cechującą narody socjalistyczne.**

W. BOROWSKI

Pieśń Lipcowa

Przyjacielu, patrz: oto mija
siódmy lipiec, gdy drogami od Wschodu
przyszło lato, ojczyzna, przyjaźń —
proste życie wolnych narodów.
Już umilkły surowe salwy
i wróg domu twego nie pali.
Tylko ogniem płonie socjalizm
jak czerwone za oknem malwy.

Idą dymy z fabrycznych kominów
prosto w górę. A to znaczy: pogoda.
Robotnicy jak rzeka płyną
do warsztatów. Tokarzu, podaj
rękę swoją. Niech ją uścisnę.
Pogadamy znów jak wczoraj,
gdy w tysiącach obrotów zabłyśnie
metal cięty nożem jak kora.

Przyjacielu, lata lipcowe
zaorały grunt czarny i gniewny.
Po tej ziemi sprawa ludowa
idzie krokiem zwycięskim, pewnym.
Dziś się pola zrywają do lotu
złotym zbożem o chlebnych kłosach.
Tyś tę ziemię użyźnił po to,
by nam plony nowe przyniosła.

Patrz: to dzieci w drodze do szkoły,
gdzie im nowe zapłoną treści.
Słońce gładzi im dłonią czoła.
Przyjacielu, już nie pomieścić
tej radości, że nasze dzieci
pójdą w jasną i prostą przyszłość
i wyrosną w ojczystym świecie
nad rzekami: Odrą i Wisłą.

Przyjacielu, chylą się grzywy
zbóż. I rośnie produkcja stali.
Domy pną się w górę jak żywe:
w nich zamieszka z nami socjalizm.

JAN KOPROWSKI

Przyjaciel, który przyniósł nam wolność

Podziwiamy olbrzymie gmachy rosnącej wciąż Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Czytamy o wielkich sukcesach produkcyjnych śląskich górników. Raz po raz prasa informuje o nowych, uruchomionych gigantach przemysłowych. Gorzów i Wizów to nazwy znane każdemu z nas. Raz po raz nadchodzą informacje o postępach budowy takich kluczowych obiektów naszego Planu 6-letniego, jak Nowa Huta. Polska Ludowa — nasza ojczyzna rozwija się, rośnie.

Uprzytomnijmy sobie dziś, w VII rocznicę Wyzwolenia, **że nasz wspaniały, niepowstrzymany wzrost został umożliwiony dzięki historycznemu zwrotowi w stosunkach polsko-radzieckich, jaki dokonał się w wyniku zwycięstwa ZSRR nad faszyzmem niemieckim i w następstwie umożliwienia polskim masom ludowym ujęcia władzy w swe ręce. Idziemy tą samą drogą, którą szły bratnie narody radzieckie i zmierzamy do tego samego celu.**

W r. 1918 odzyskaliśmy niepodległość dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej. Ale Polska lat międzywojennych była państwem dyktatury burżuazji i obszarników. Była ona w praktyce pionkiem w rękach imperialistów francuskich, angielskich, amerykańskich i niemieckich. Władcy ówczesnej Polski odrzucali ideę porozumienia polsko-radzieckiego. Armie Piłsudskiego wzięły udział w napaści 14 mocarstw imperialistycznych na Kraj Rad. Taki bowiem był kierunek polityki polskiej burżuazji, sprzeczny z interesem narodu polskiego, podyktowany pogardą do własnego narodu.

Istnienie i rozwój kraju Zwycięskiej Rewolucji spędzał sen z oczu władcom „Lewiatana", trzęsącym Polską międzywojenną. Obawiali się oni, by polski robotnik nie nauczył się na wspaniałym radzieckim przykładzie, jak bierze się władzę w ręce.

Wyrazem wrogości władców Polski międzywojennej do ZSRR była też sprawa wymiany towarowej między obu krajami. Obroty polsko-radzieckie w r. 1938 wyniosły mniej niż 1 proc. całości obrotów Polski. Już w r. 1948 wartość obrotów radziecko-polskich wzrosła 100-krotnie w porównaniu ze stanem z r. 1938.

Za wrogą naszemu narodowi, antyradziecką politykę Polski burżuazyjnej zapłaciliśmy drogo w latach hitlerowskiej nawałnicy. Ocalenie przyszło ze Wschodu. W latach 1944—45 lud polski nie dopuścił burżuazji do władzy. Dzięki poparciu Związku Radzieckiego konferencja poczdamska dała nam granice na Odrze i Nysie. Poparciu ZSRR zawdzięczamy, że zostały sparaliżowane wszystkie imperialistyczne próby rewizji tej granicy. I wreszcie sprawa niesłychanie doniosła, która zmienia cały bieg historii Europy: dzięki pomocy radzieckiej udzielonej niemieckiej klasie robotniczej mogła powstać Niemiecka Republika Demokratyczna. Na zachód od naszej granicy mamy nie wroga, lecz szczerego przyjaciela, uznającego bez zastrzeżeń granicę na Odrze i Nysie jako granicę pokoju.

Dzięki Związkowi Radzieckiemu naród polski wyszedł ze straszliwych zmagań II wojny światowej jako zwycięzca. Polska Ludowa stała się silnym ogniwem światowego obozu walki o pokój i postęp.

Od chwili ostatecznego zwycięstwa nad bestialskim faszyzmem przyjaźń polsko-radziecka, zrodzona z wspólnych walk rosyjskich i polskich rewolucjonistów, scementowana na polach bitew wspólnie przelaną krwią, zacieśnia się i krzepnie. **Nasza przyjaźń, oparta na socjalistycznej zasadzie równości i suwerenności narodów, stanowi dla nas najlepsze zabezpieczenie naszej niepodległości oraz niezawodną gwarancję wspaniałego rozkwitu gospodarczego i kulturalnego. Dzięki niej możemy budować w oparciu o gospodarczą, techniczną i finansową pomoc wielkiego mocarstwa socjalistycznego.**

Każdy Polak co dzień napotyka na fakty, które jasno mówią o doniosłości przyjaźni z ZSRR jako podstawie naszych osiągnięć. Górnik nasz pokonuje ciężkie trudności swojej pracy przy pomocy radzieckich wrębiarek, kombajnów węglowych, transporterów i ładowarek. Polski elektrotechnik rozpina w Polsce przewody światłodajne, gdyż ZSRR dostarcza nam kompletne urządzenia nowych elektrowni wodnych i cieplnych. Młodzi ZMP-owcy dźwigają obiekty Nowej Huty, do której Związek Radziecki dostarcza najbardziej nowoczesny na świecie sprzęt techniczny, komplety wspaniałych urządzeń i maszyn. Chłop polski odnajduje drogę do gospodarki zespołowej dzięki przykładom osiągnięć radzieckich kołchozów.

Jego pracę rewolucjonizują radzieckie kombajny zbożowe, traktory, sadzarki ziemniaków. Wszędzie, gdzie toczy się wielka bitwa o Plan 6-letni oparciem jest pomoc ZSRR, a nade wszystko techniczno-naukowe doświadczenie ZSRR. Nieprzerwanym potokiem płyną ze Wschodu: bawełna, rudy żelazne, metale kolorowe, aparaty, kauczuk, celuloza, garbniki skóry.

W kuźniach postępu technicznego i kulturalnego Polski, w laboratoriach, instytutach badawczych, na uniwersytetach wre wspaniała, owocna w sukcesy praca. **Piękny dorobek zaprezentowany przez naszą naukę na Kongresie w Warszawie został osiągnięty w dużej mierze dzięki temu, że nauka polska korzysta z dorobku nauki radzieckiej,** że uczymy się wiązać teorię laboratoryjnych i badawczych dociekań z praktyką, że dzięki więzom kulturalnym z ZSRR nauczono się skutecznie walczyć przeciw destrukcyjnym wpływom schyłkowej kultury imperialistycznego Zachodu. Nazwiska i osiągnięcia Williamsa, Timiriazewa, Pawłowa, Miczurina i Łysenki są znane każdemu biologowi polskiemu. Klasyka rosyjska i radziecka, Puszkin, Sałtykow - Szczedryn, Niekrasow, Gorki, Erenburg, Szołochow, Fadiejew stają się orężem w żmudnym przedzieraniu się polskiej literatury przez gąszcz trudności, zagradzających drogę do odnalezienia treści i formy twórczości godnej narodu stającego się socjalistycznym.

Przyjaźń, przykład i pomoc ZSRR pozwalają nam dziś, gdy rosną wilcze apetyty imperializmu amerykańskiego i gdy odbudowuje się dywizje hitlerowskiego Wehrmachtu, z niewzruszonym spokojem i pewnością owocnie realizować nasze plany rozwoju sił naszej ojczyzny. Wiemy, że w jednym szeregu z ZSRR i krajami miłującymi pokój znaleźliśmy klucz do serdecznego sojuszu z każdym robotnikiem, każdym pracującym, któremu drogi jest pokój na świecie. Czyż jest więc siła, która by zmogła taką potęgę?

P. M.

Budowniczowie Polski Ludowej



Prof. dr JÓZEF CHAŁASIŃSKI, *rektor Uniwersytetu Łódzkiego, za wybitne zasługi w pracy społecznej i naukowej odznaczony wielu najwyższymi odznaczeniami jest zarazem gorącym bojownikiem o pokój.*



WOLF CHAJT, *palacz z ZPW im. Wiosny Ludów — pierwszy na terenie Łodzi zastosował oszczędne spalanie węgla, oszczędzając każdego dnia 500 kg węgla. Spotkał go zasłużony awans — obejmuje funkcję instruktora kotłowego.*



TEODOZJA MATEJA, *małorolna chłopka z gromady Witonia, w powiecie rawsko-mazowieckim, swą ofiarną działalnością w pracy społecznej przyczyniła się do przedterminowego przeprowadzenia wszystkich akcji na terenie gromady.*



TADEUSZ KARALUS, *traktorzysta w POM w Rawie Mazowieckiej, wydajnie pracuje przy sprzęcie zbóż na polach spółdzielczych i gospodarstwach indywidualnych małorolnych i średniorolnych gospodarzy. Osiągnął 150 procent normy.*



WACŁAW MAJEWSKI *jest długoletnim pracownikiem ZPB im. J. Stalina. wyrabia obecnie 118 proc. bazy. Przy swoim warsztacie zastosował pracę metodą inż. Kowalewa. Tow. Majewski przoduje we współzawodnictwie*



MIECZYSŁAW MOKWIŃSKI, *dyrektor techniczny ZPB im. Marchlewskiego, przeprowadził zwycięską walkę o wykonanie planów produkcyjnych. Obecnie zakłady te wykonują swe plany, a jakość przędzy wzrosła z 86 proc. na 94 proc.*



MARIA MAROSZEK *była przodującą tkaczką w ZPB im. Armii Ludowej, niedawno awansowała na przewodniczącą oddziałowej rady zakładowej. Tak jak w pracy zawodowej przoduje obecnie w pracy społecznej.*



PIOTR JEWIARZ, *dyr. techniczny ZPW im. Waryńskiego, wprowadził system szkolenia tkaczy metodą inż. Kowalewa. Dzięki temu w Zakładach im. Waryńskiego zaledwie 6 procent tkaczy nie wykonuje baz.*

Siedem lat wolnej Łodzi

Realizacja reform społecznych i gospodarczych zapowiedzianych Manifestem Lipcowym, przekreśliła nawet wiekowe zacofanie, otworzyła przed narodem polskim nowe, szerokie perspektywy. Zmienia się nasz kraj, powstają nowe osiedla i fabryki, szkoły i uniwersytety, teatry i domy kultury. Wysiłkiem mas pracujących rośnie nowa Polska.

W ogólnym nurcie dokonujących się przeobrażeń zmienia się również oblicze naszego miasta.

Kiedy w styczniu 1945 roku robotnik łódzki wrócił do swojej fabryki wydawało się, że ze zdewastowanych przez okupanta urządzeń nie da się już w ogóle wskrzesić przemysłu. Świadomość jednak nowej rzeczywistości, ofiarność i bohaterstwo klasy robotniczej zdziałały cuda. Ruszają jedne za drugimi zakłady przemysłowe. Z popielisk i gruzów zniszczeń wojennych szybko rośnie uspołeczniony przemysł. **Już w roku 1950 stan zatrudnienia przewyższa o 80 procent stan przedwojenny. Fabryki, które do wojny pracowały 2—3 dni w tygodniu, pracują dziś codziennie na 2—3 zmiany.** Na wezwanie górnika Pstrowskiego rozpowszechnia się socjalistyczne współzawodnictwo pracy, w ogniu którego hartuje się nowy człowiek. Wzrost produkcji i zatrudnienia pociąga za sobą podniesienie się stopy życiowej mas pracujących. Bezrobocie, niepewność jutra, nędza — wszystkie skutki kapitalistycznego ustroju — znikają bezpowrotnie.

Łódź znana ze swego zaniedbania, z braku podstawowych urządzeń sanitarnych, zaczyna przybierać inny wygląd. Praca jest olbrzymia. Okres jednak siedmiolecia, w którym władza spoczywa w rękach robotników i chłopów, został należycie wykorzystany, miasto zaś nasze, otoczone szczególną troską rządu, wyrazem której jest między innymi doniosła uchwała z dnia 23 grudnia 1950 roku w sprawie poprawy warunków sanitarnych i komunalnych, z roku na rok ulega przeobrażeniom.

Posiadająca przed **wojną najgorsze** warunki zdrowotne — znikomą ilość zieleni, Łódź przybiera nową szatę. Zza zburzonych ogrodzeń wyłoniły się nowe parki — dawniej prywatna własność potentatów przemysłu. **Jeśli w roku 1928 przestrzeń zadrzewiona w Łodzi wynosi zaledwie 329 ha, to w okresie po wyzwoleniu rozszerza się do ponad 2000 ha.** Stopniowo z ulic miasta znika bruk, ustępując miejsca gładkiej nawierzchni. **Powstaje trasa P—P, nowa arteria łącząca miasto z szosą warszawską, przedmieścia otrzymują elektryczne oświetlenie, zabrukowuje się tonące w błocie uliczki krańcowych dzielnic.**

W wyniku przemian gospodarczych i politycznych oraz wzrostu stopy życiowej mas pracujących, znikają pozostałości międzywojennych rządów głodu. Siedliska skrajnej biedoty, domy noclegowe, z których korzystało w 1936 roku — 105 143 osoby, zostają zlikwidowane, zaś na ich miejsce powstają nowe osiedla robotnicze.

Przed wojną przeważały w Łodzi „mieszkania drobne, jednoizbowe, które służą jako kuchnie, pralnie oraz mieszkania dla licznego grona osób" (E. Rosset). Z zestawienia statystycznego wynika, że jednoizbowe mieszkania stanowiły 59.7 proc. Szczególnie tragicznie wyglądała sytuacja pod tym względem w terenie Bałut. Dziś ta zaniedbana dzielnica Łodzi, dawna „kolonia kapitalizmu", stanie się w krótkim czasie nowoczesnym, socjalistycznym osiedlem robotniczym. **Wszystkie nowowznoszone domy ZOR będą posiadały wszelkie urządzenia wodociągowe, kanalizacyjne, gazowe i elektryczne. Ponad 30 tysięcy nowych izb zapewni ludziom pracy dobre warunki mieszkaniowe.**

Zaniedbana przez kapitalistyczne rządy Łódź, mimo wielkich starań postępowej części społeczeństwa, nie mogła przed wojną otworzyć wyższej uczelni. Nie było celem reżimu faszystowsko-sanacyjnego ułatwiać zdobycie wiedzy młodzieży robotniczej. Dopiero zburzenie starego porządku otwiera na oścież przed człowiekiem pracy wrota oświaty. **Łódź posiada dziś uniwersytet, politechnikę, Akademię Medyczną, Wyższą Szkołę Ekonomiczną, w których kształcą się synowie robotników i chłopów.**

Z ulic Łodzi zniknęli młodociani sprzedawcy gazet — młodzież pozbawiona opieki, wychowywana przez ulicę. Realizacja programu zawartego w Manifeście PKWN — rozbudowa szkolnictwa i powszechność nauczania gwarantują każdemu dziecku dostęp do oświaty. Jeśli przypomnimy sobie, że w 1919 roku 31 tys. 516 dzieci nie pobierało żadnej nauki — osiągnięcia nasze na drodze rozwoju szkolnictwa jeszcze bardziej się uwypuklają. **W okresie powojennym bowiem oddano do użytku 621 nowych izb szkolnych, ze szkół zawodowych korzysta pięć razy więcej uczniów niż przed wojną.**

Minęły bezpowrotnie czasy, gdy pracująca matka pozostawiała swe dzieci bez żadnej opieki. Rozwijająca się ciągle sieć przedszkoli i żłobków zapewnia jej spokojną pracę.

Wiele hałasu i taniej autoreklamy włożył przedwojenny tzw. „socjalistyczny" magistrat w rozdmuchanie faktu, iż w roku 1936 wysłał na kolonie letnie około 500 dzieci. Tymczasem w okresie władzy ludowej wysłano na wczasy w r. b. ponad 50.000 dzieci łódzkich.

Ożywczy nurt przemian gospodarczych, społecznych i politycznych, biorący swój początek w Manifeście Lipcowym, wpływa na wzrost potrzeb kulturalnych najszerszych mas, na ich zainteresowania. **W roku szkolnym 1950/51 uczęszcza do różnych szkół w Łodzi ponad 8 tys. pracujących. Dwukrotnie zwiększa się, w porównaniu z przedwojenną, frekwencja w teatrach i kinach, wzrasta wielokrotnie poczytność książek i czasopism.**

Obok tych olbrzymich zdobyczy w dziedzinie gospodarki, oświaty i kultury notujemy szeroki wzrost troski państwa ludowego o zdrowie mas pracujących. Już w roku 1949 miasto nasze zwiększyło w szpitalach ilość łóżek o **przeszło 60 proc.** Szczególnie duże osiągnięcia uzyskano w walce ze śmiertelnością niemowląt. W okresie obszarniczo-kapitalistycznych rządów sanacji na każde 100 dzieci przychodzących na świat umierało w pierwszym roku życia około 18. Śmiertelność zależna jest od warunków bytowych, toteż umierały przeważnie dzieci robotnicze. Z międzynarodowych porównań statystycznych wynika, że śmiertelność wśród dzieci w naszym kraju była równa śmiertelności w koloniach. **Dziś notuje się u nas najniższy współczynnik umieralności w ogóle.**

Osiągnięcia władzy ludowej są wszechstronne, tempo zaś rozwoju budownictwa, jego rozmach, nigdy nieosiągalne w ustroju kapitalistycznym. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 30 lat, **od roku 1898 do 1929, tramwaje łódzkie rozbudowały swoją sieć o około 30 km, podczas, gdy w okresie 7 lat powojennych wybudowano nowych linii tramwajowych na przedmieścia i do dzielnic robotniczych o łącznej długości ponad 20 km.** Jasna rzecz, że w okresie kapitalizmu wszelkie inwestycje warunkowane były względami zysku, że właścicielom przedsiębiorstwa nie zależało na ułatwieniu kontaktu przedmieść z centrum miasta. Dotyczy to również sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Dopiero rząd Polski Ludowej zmienił radykalnie sytuację na tym odcinku. Rozpoczęto **budowę gigantycznej inwestycji Planu 6-letniego — rurociągu Pilica—Łódź, zwiększono sieć kanalizacyjną i wodociągową o 29 km. Ponad 1000 domów zostało przyłączonych do sieci wodociągowej, rozbudowano poważnie urządzenia kanalizacyjne** — ujęto w zakryty kanał, cuchnącą wyziewami rzekę Łódkę.

Dokonujące się przemiany, likwidacja zacofania, pozostałości eksploatatorskiego ustroju — to wszystko wymaga świadomego udziału całego narodu — w oparciu bowiem o cały naród mogą być pokonywane trudności piętrzące się przed nami na drodze budowy socjalizmu. — Zostaną one jednak pokonane, bowiem jak stwierdził tow. Bierut: **„Rośnie w Polsce nowy człowiek — wolny, świadomy, zdolny do wielkich uczuć i do wielkich czynów. Rośnie w Polsce siła potężna, zdolna do dźwignięcia wzwyż dziejów narodu, zdolna do twórczego udziału w wielkim wyzwoleńczym pochodzie ludzkości. Źródłem tej siły jest polski lud pracujący, którego przewodniczką jest klasa robotnicza, a chorążym — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza".**

Z. ŚNIECIKOWSKI.

22 Lipca

Dwudziesty drugi lipca. Rok czterdziesty czwarty.
Ta data w dziejach Polski otwiera nową kartę.
Objąwszy z woli ludu rządy sprawiedliwe,
PKWN w dniu owym ogłosił swój Manifest.
Radziecki Związek przyniósł Polsce wyzwolenie,
Lud przyjął z rąk żołnierza ojczystą, wolną ziemię.
A kiedy na tej ziemi pewną stanął stopą,
Odebrał ją dziedzicom i oddał sobie: chłopom.
Chłop na wsi gospodarzem, a robotnik — w mieście,
Kres nędzy i ucisku lud głosi w Manifeście.
PKWN — rząd ludu, prawa jego władza —
Reformę rolną w Polsce stanowi i wprowadza.
Choć żołnierz jeszcze walczy — rusza odbudowa...
Już cała Polska wolna. A Polska ta — Ludowa.

Gdy dziś — po siedmiu latach — widzą twoje oczy,
Jak lud nasz pracujący z ufnością w przyszłość kroczy—
Kiedy Warszawa nowa w oczach twych wyrasta,
Gdy rytmem wielkich fabryk kwitnące tętnią miasta—
Gdy pola, co jałowe były do tej pory,
Wydają plon, bo orzą spółdzielcze je traktory—
Gdy szkół jest coraz więcej, świetlic coraz więcej,
Radosny wyścig pracy zjednoczył wszystkie ręce—
Gdy wiodąc bój o pokój, kuje lud socjalizm,
Gdy walczy w tym obozie, którego wodzem Stalin—
Pamiętaj — gdy szczęśliwy, wciąż szczęśliwszy jesteś—
O dniu, co twoje szczęście wyznaczył Manifestem.

EUGENIUSZ ŻYTOMIRSKI

Droga rozwoju i sukcesów

Historia Łodzi jest ściśle związana z rozwojem przemysłu włókienniczego w Polsce, a zwłaszcza bawełnianego. Rozwój tego przemysłu, w ogólnych warunkach przed pierwszą wojną światową stosunkowo szybki i burzliwy sprawił, że nieznana nikomu jeszcze przed 130 laty osada, w ciągu kilku dziesięcioleci wyrosła na wielki ośrodek przemysłowy, stanowiący jedno z największych skupisk proletariatu w naszym kraju. **W mieście tym kapitalizm wystawił sobie nie tylko pomnik swej nieograniczonej chciwości i wyzysku, ale również świadectwo upadku i rozkładu kapitalistycznych stosunków produkcji.**

Dziś, gdy w VII rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN — w dniu Święta Odrodzenia, oceniając dorobek w różnych dziedzinach naszego życia podsumowujemy również wielkie osiągnięcia gospodarcze i kreślimy wspaniałe perspektywy dalszego rozwoju, trudno nie wrócić myślą choćby na chwilę do czasów zastoju i martwoty, jaka panowała jeszcze niedawno w pulsującej dziś życiem Łodzi. **Trudno nie porównać ustawicznych, z roku na rok coraz bardziej imponujących postępów w rozwoju łódzkiego przemysłu w okresie siedmiolecia Polski Ludowej — z długim okresem „dreptania w miejscu" czy wręcz cofania się wstecz łódzkiego przemysłu w latach międzywojennych.**

Przemysł włókienniczy w Polsce przedwrześniowej nie miał żadnych możliwości rozwojowych. Nędza szerokich mas ludności, nadzwyczaj niska siła nabywcza żyjącej w ciągłym niedostatku wsi polskiej, zawsze wyrażające się wielkimi liczbami bezrobocie w miastach — to wszystko sprawiało, że produkowane w Łodzi i jej okolicach wyroby włókiennicze nie mogły znaleźć w kraju nabywców, zdolnych płacić ustanawiane przez kapitalistów wysokie ceny.

Brakowi chłonnego rynku wewnętrznego towarzyszyły trudności eksportowe. Łódzki przemysł, utraciwszy po I wojnie światowej *wschodnie rynki, dla których niemal* wyłącznie przez dziesiątki lat pracował, nie mógł zapewnić sobie możliwości zbytu na innych rynkach zagranicznych, na których mógł konkurować tylko taniością łódzkiego robotnika. Wroga, pełna nienawiści do Związku Radzieckiego faszystowska polityka sanacyjnych kacyków, uniemożliwiła nawiązanie korzystnych dla łódzkiego przemysłu stosunków handlowych.

„Polski Manchester" nędzy i wyzysku

Nic więc dziwnego, że brak krajowego i zagranicznego odbiorcy na łódzkie wyroby włókiennicze skazywał w latach międzywojennych przemysł Łodzi na ustawiczny kryzys, robotników łódzkich—na wzrastającą nędzę. Oto jeden z owoców gospodarki kapitalistycznej: **liczba krosien, zainstalowanych w przemyśle włókienniczym, z 70.300 w roku 1929 zmalała do 64.100 w roku 1937.**

Ta liczba, zaczerpnięta z przedwojennego rocznika statystycznego, świadcząca o kurczeniu się w latach rządów sanacji polskiego przemysłu włókienniczego, którego głównym ośrodkiem była Łódź — nie daje nam jeszcze właściwego obrazu **zamierania łódzkiego przemysłu.** Spośród bowiem „zainstalowanych" — jak podaje urzędowy rocznik statystyczny — z woli kapitalistów dziesiątki tysięcy krosien pracowały zaledwie 2—3 dni w tygodniu, albo też stały całkiem bezczynnie. Nic więc dziwnego, że w Łodzi malało zatrudnienie a rosło bezrobocie. Według przedwojennych danych statystycznych, w roku 1928 przepracowano w polskim przemyśle włókienniczym 347 milionów roboczo-godzin, w 10 lat później w roku 1938 — zaledwie 291 milionów. W latach najlepszej „koniunktury" kapitalistycznej, liczba zatrudnionych w Łodzi wynosiła zaledwie 160 tys. osób. W r. 1939 daremnie w tym mieście szukało zajęcia 74.159 osób — nie licząc dziesiątków tysięcy bezrobotnych niezarejestrowanych i półbezrobotnych.

Sanacyjna megalomania nakazywała rządowej kosmopolitycznej propagandzie nazywać Łódź „Polskim Manchesterem". Doprawdy, pod rządami sanacji Łódź była rzeczywiście „Polskim Manchesterem" nędzy i bezrobocia, kapitalistycznej anarchii.

Pod kierownictwem klasy robotniczej

Dziś w Łodzi nie ma bezrobotnych. Nikt nie kołacze do głucho zamkniętych bram fabrycznych. Są one naoścież otwarte — dla wszystkich. Rozwijający się przemysł odczuwa brak rąk do pracy, choć stan zatrudnienia stale wzrasta. Na początku bieżącego roku wyrażał się on niespotykaną w dziejach Łodzi liczbą — 330 tys. osób. **Dziś w łódzkich zakładach pracy znajduje zatrudnienie przeszło dwa razy tyle ludzi, co przed wojną.**

Dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki stosowaniu przodujących metod nowatorów produkcji Wielkiego Kraju Rad rośnie nasz przemysł, coraz większa jest jego produkcja. W szybkim tempie, o wiele szybszym aniżeli to się działo po pierwszej wojnie światowej, uruchamialiśmy, począwszy od 1945 r., nasze warsztaty i maszyny. Wielkie przemiany polityczno-społeczne zagwarantowały sukcesy na drodze odbudowy i rozbudowy. **Władza klasy robotniczej, nacjonalizacja przemysłu, wielka pomoc Związku Radzieckiego — umożliwiły naszemu przemysłowi nie tylko zaleczenie wojennych ran, ale przekroczenie *liczb, określających jego przedwojenną wytwórczość.*** Odnosi się to nie tylko do przemysłu ciężkiego, którego rozwój stanowi podstawę budownictwa socjalistycznego. Dotyczy to także różnych gałęzi przemysłu lekkiego, służącego zaspokajaniu bezpośrednich potrzeb ludności.

Już w roku 1948 produkcja tkanin bawełnianych, przypadająca na jednego mieszkańca, znacznie przewyższyła produkcję, obliczoną w ten sposób w r. 1937 (w roku 1937 — 1,5 kg, w r. 1948 — 2,4 kg). Podobnie produkcja tkanin wełnianych — z 0,6 kg. w r. 1937 podniosła się już w roku 1948 do 1,0 kg. Z roku na rok w minionych 7 latach wzrasta liczba krosien i wrzecion, czynnych w polskim przemyśle włókienniczym.

W maju 1945 r. w naszych fabrykach czynnych było zaledwie 377 tys. wrzecion. W maju w 1949 roku było już ich 1.653 tys. **W roku 1950 produkcja przemysłu łódzkiego osiągnęła poziom trzykrotnie wyższy w porównaniu z rokiem 1938.**

Było to możliwe dzięki zniesieniu kapitalistycznych stosunków produkcji, które w latach międzywojennych nakładały krępujące więzy na łódzki przemysł. Stało się to dzięki twórczemu entuzjamowi łódzkiej klasy robotniczej, która wreszcie **na swoim — poczęła wyłącznie pracować dla siebie.**

Miasto twórczej pracy

Plan 6-letni przeznacza wielkie środki na usunięcie kapitalistycznych zaniedbań w dziedzinie urządzeń komunalnych i socjalnych Łodzi. Rola łódzkiego ośrodka przemysłu włókienniczego, w wyniku realizacji Planu jeszcze bardziej wzrośnie. Plan nakazuje bowiem zwiększyć produkcję tkanin bawełnianych i wełnianych o 53 proc., tkanin jedwabnych o 138 proc., wyrobów dzianych o 174 proc. Poważne zadanie przypadnie w tym zakresie łódzkim fabrykom włókienniczym. Jednak w celu usprawnienia procesu wytwarzania na skutek mechanizacji i rozbudowy urządzeń przemysłowych przyczyni się do znacznego wzrostu produkcji. Jednocześnie powstaną w Łodzi nowe zakłady przemysłowe, obsługujące przemysł włókienniczy. Do nich należą budowane już obecnie fabryka maszyn oraz fabryka cewek. **Ogółem wartość produkcji socjalistycznego przemysłu w Łodzi do roku 1955 zwiększy się o około 80 proc.**

Z dumą i radością spoglądają ludzie pracy Łodzi na okres dotychczasowych sukcesów w odbudowie i rozbudowie swego miasta. Z wiarą patrzą w przyszłość. Wiedzą, że jest ona szczęśliwa — **bo wykuwa ją ich praca.**

STANISŁAW KOSICKI

Szkoła socjalistycznego budownictwa

Stali spleceni ramionami — widać ich było z daleka — to pochylali się wspólnie nad wirującymi wrzecionami, to znów rozprawiali gorąco, żywo gestykulując rękoma. Starszy tłumaczył coś powoli i głośno, aby słychać było wśród łoskotu maszyn, młodszy stale o coś pytał i słuchał, przysuwając do towarzysza swą jasną głowę.

Starszy miał na sobie niebieski kombinezon monterów radzieckich, młodszy — czarne, cajgowe ubranie piotrkowskich robotników.

Wokół wiele maszyn było już n: chodzie, tu i ówdzie bielił się niedoprzęd, tryskał smar z grubo nasmarowanych wrzecion. Grupa radzieckich monterów pod kierownictwem tow. Siergieja Zacharowa nie odstępowała ani na chwilę od maszyn — za nimi posuwali się krok za krokiem piotrkowscy monterzy pracujący w myśl ich wskazówek, notujący w pamięci każdy ich ruch, każde słowo.

Tak jak tego dnia, było tu już od wielu tygodni odkąd tylko przyjechała ekipa radziecka, odkąd zaczęto otwierać skrzynie i wyjmować troskliwie opakowane części przędzalniczych maszyn. **Monterzy radzieccy powiedzieli od razu, że wraz z maszynami będą chcieli i ludzi wyszkolić na odpowiednich fachowców, żeby nowa fabryka „szła jak złoto", żeby tutejsi monterzy i majstrowie znali każdą śrubkę w swoim parku maszynowym.** Cenne było to zobowiązanie, tym cenniejsze, że przecież fachowców było tutaj jak „na lekarstwo", bo nie jeden Piotrków się buduje, a kadry nie rosną tak szybko. Szkołą nowych ślusarzy i monterów stały się szerokie, jasne hale kombinatu. Czy kto by np. uwierzył, że z dawnego kelnera, Romana Wojtani, wyrośnie pod okiem radzieckich towarzyszy, taki dzielny monter — jeden z najzdolniejszych? Nauczył się niejednego majster, Jan Majchrzak — nabył zresztą nie tylko fachowych wiadomości. Przede wszystkim nauczył się właściwego stosunku do pracy.

Mili, bliscy sercu załogi piotrkowskiego kombinatu są członkowie radzieckiej ekipy montażowej. Głębokiego sensu dla tutejszych robotników nabrały słowa o przyjaźni i przykładzie ZSRR — podstawowym źródle naszych zwycięstw. Tak wiele było tutaj — dzięki pomocy ludzi radzieckich „zagrały" maszyny przędzalnicze.

Gdy załoga podjęła zobowiązanie przedterminowego ukończenia montażu — zaraz podchwyciła je ekipa. „Na wasze Święto Odrodzenia będziecie mieli z tych maszyn pierwszą kopkę przędzy" — przyrzekli.



Nie zważali radzieccy towarzysze, o której godzinie kończy się praca. Do 2-ej w nocy przeprowadzali próbę na trzepaku. Do późnych godzin chodzili między maszynami, sprawdzali, słuchali ich rytmu. Ciszę wielkich hal często przerywał warkot puszczanej w ruch maszyny. Ślęczeli wraz z nimi monterzy piotrkowscy. A co może bardziej zbliżyć ludzi niż takie właśnie noce i dnie, w których cały zespół miał jedną myśl, jedno słowo. Uruchomić na 22 lipca 2.000 wrzecion nowej socjalistycznej fabryki.

Tak właśnie między ludźmi kombinatu a monterami radzieckimi narodziło się głębokie, mocne uczucie przyjaźni. Z tej przyjaźni, jako jej piękny owoc, wyrasta nowa fabryka.

Wiele się tu zmieniło, a czas, w którym się te zmiany dokonały, był wprost nie do wiary krótki. Jeszcze nie tak dawno — królowały tutaj brygady murarzy, cieśli, zbrojarzy. Tam, gdzie kończy się wielka hala produkcyjna — pracował słynny kombajn, zbudowany według wzorów radzieckich. Uwijała się wokół niego brygada ZMP-owca Kędziory — małe „japonki" nie mogły wprost nadążyć z wyładowywaniem betonu. Na rozległym placu — brygada przodownicy Millerowej wyładowywała niekończący się transport cementu, wapna. Błyskały niebieskie ognie z aparatów spawalniczych. Krótki czas — a zmiany wielkie, nie tylko w budowie, lecz i w ludziach. Wyrosły mury, a i oni poszli naprzód. Kędziora został majstrem — wznosi teraz fabrykę w Radomsku, Millerowa została przewodniczącą rady kobiecej, Franciszek Chaładaj jest czołowym przodownikiem, członkiem egzekutywy partyjnej.

Cały ten szum i gwar robót budowlanych, cały ten obraz, który jeszcze tkwi pod powiekami — rozwiał się. Ściany rozległych budynków zamknęły łukowate sklepienia, starannie ułożone przez kombajn. Cała praca trwa obecnie tam — wewnątrz. Doszły teraz do głosu maszyny — serce fabryki.

Skarżą się towarzysze, że od wielu dni nie zaznali spokojnej godziny. „Patrzcie, pochudliśmy jak charty". Ale jednocześnie kłócą się z tymi słowami ich twarze, ich oczy, w których tkwi triumf nad zmęczeniem — radość z tej twórczej pracy i duma z nowej fabryki, i radosna wiara we własne siły. W każdym spojrzeniu, obejmującym szerokie, zda się bez końca, hale fabryczne, w każdym słowie wypowiadanym szybko, nerwowo, w każdym ruchu rąk, ogarniającym nowe maszyny — widać jak przemożne jest w nich uczucie zadowolenia, że są motorem wielkich rzeczy, które się tu dzieją. Narzeka na zmęczenie kierownik montażu, tow. Malinowski, który postawił już wiele maszyn w przędzalni w zakładach im. Bytomskiego, ale żadna z nich nie była mu tak droga, jak te, z fabryki późnym wieczorem. Z jednej sali do drugiej — biegiem podąża kierownik wałkowni, Hajduk, sprawdzając wałeczki na maszynach. Potem znów spieszy do swego „laboratorium", gdzie w błyskawicznym tempie nieliczny zespół wytwarza te niezbędne dla maszyn przędzalniczych części. I nikt nie wie, co to zmęczenie. A Stachowski, który tkwi tu od samego początku, od chwili wmurowania fundamentów. Pracował na budowie, przy transporcie, teraz na montażu. Czy kiedyś przedtem ludzie przywiązywali się tak gorąco i tak mocno do swojego miejsca pracy? Spójrzcie na Stachowskiego, przecież w każdej maszynie, na którą spogląda, tkwi jego serce! Dotyka ich zgrubiałą, pełna odcisków dłonią, gładzi wrzeciona — widać, że to są jego maszyny, że to jest jego fabryka.

I czy kto widział w tych „dawnych" czasach taki obrazek: Prządki pomagają monterom, żeby przyśpieszyć uruchomienie maszyn. Naoliwionymi szmatkami wycierają dokładnie wszystkie części wrzeciennic, obręczniaków, dokręcają śruby, przynaglają pracę ekip monterskich. Prędzej, prędzej, niech już szybciej zaturkoczą wrzeciona, niech biała przędza osnuje maszyny, niech na wrzecionach nawijają się ciężkie kopki. Z Bielawy, z Moszczenicy przyjeżdżały tutaj prządki — przeważnie młode, przeważnie „świeżo upieczone". Wzruszająca jest ta ich niecierpliwość. „Tak mi się wydaje, że ta maszyna woła na mnie i zła jestem, że to wszystko tak długo trwa, że jeszcze licznik nie wystukuje mi przerobionych pasem" — skarży się Józefa Balińska. Drepcą za monterami Janina Sobos i Zofia Bogus — moszczenickie prządki, ciekawie, jak skrzętna gospodyni, zagląda do każdego zakamarka swego obręczniaka Eleonora Błaszczyk. „Moja to maszyna, moimi rękoma wyczyszczona, przeze mnie wychuchana. Oj, będzie mi się na niej pracować, tylko tętnić będzie wokoło" — snuje marzenia jak dziecko.

I tak każda, z którąkolwiek porozmawiać. Można wierzyć, że przywiążą się mocno do tych maszyn, które w ich oczach rosły tutaj i rozpoczęły pierwszą produkcję.

Chwila, gdy ruszy owe 2.000 wrzecion jeszcze nie będzie triumfem załogi. Nikt tutaj tak nie myśli. To byłoby samochwalstwo i samouspokojenie — powiadają. Moment ten będzie startem do wielkich zadań, które jeszcze zespół wykona. Zmontować i uruchomić cały park maszynowy. Nikt nie wątpi, że na mecie załogę kombinatu piotrkowskiego czeka zwycięstwo.

H. SAMSONOWSKA

Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa

Żołnierz Polski Ludowej

Do n-tej jednostki z okazji uroczystości wojskowych przybyli ojcowie, matki, bracia i siostry żołnierzy. Na dziedzińcu koszarowym goście ujrzeli piękną aleję, na której rozmieszczone były portrety najlepszych żołnierzy — przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego.

— To przecież mój syn! — z nieopisaną radością niespodziewanie rzekła robotnica łódzka, poznając wśród wielu drogą i bliską jej twarz syna — Kazimierza Kąkoli.

Matka zwróciła się do dowódcy z prośbą, by podarował jej portret syna.

... Wisi teraz ten portret w mieszkaniu tkaczki łódzkiej. Podobnie jest w każdej rodzinie, która posiada syna w wojsku. Zdjęcia żołnierzy zdobią najwidoczniejsze miejsce mieszkań.

Człowiek pracy Polski Ludowej kocha swych żołnierzy — obrońców życia i szczęścia, stojących na straży jego pokojowej, twórczej pracy.

Ludowe Wojsko Polskie — to ukochane dziecię naszego narodu. Broni ono interesów mas pracujących naszego kraju. Stojąc wiernie u boku swego najlepszego druha bojowego — Armii Radzieckiej — strzeże pilnie wolności i niepodległości naszej ojczyzny przed zamachami trumanowsko-hitlerowskich podżegaczy do nowej wojny.

Prezydent Bolesław Bierut przemawiając swego czasu do nowopromowanych oficerów powiedział:

„Naród szacunkiem i miłością otacza swe Ludowe Wojsko. Otacza je gorącym uczuciem i dumny jest z wyników Waszego wyszkolenia, dumny jest z tego, że pracujecie skutecznie, że podnosicie na wysoki poziom sztukę wojskową, że nie szczędzicie trudu i wysiłku, gotowi w każdej chwili twardo i nieustępliwie bronić niepodległości swej Ludowej Ojczyzny...".

Wszystko, co jest piękne i wspaniałe w naszym wojsku, zawdzięczamy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Partia była organizatorem naszego wojska podczas wojny z hitlerowcami, mobilizowała nienawiść żołnierzy w świętej walce o Polskę taką, jaką dziś budujemy. Obecnie partia wychowuje żołnierzy w duchu najwspanialszych tradycji walki o sprawę ludu, w duchu miłości swej ojczyzny i proletariackiego internacjonalizmu, w duchu nienawiści do imperialistów amerykańsko-angielskich i ich sługusów — śmiertelnych wrogów Polski, wrogów ludzkości.

Żołnierze nasi uczą się płomiennego patriotyzmu na przykładach wielkich przodków: Czarnieckiego, Kościuszki, Bema, Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, uczą się oni oddania dla sprawy ludu na wzorach bohaterskich postaci Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Buczka, Nowotki, Świerczewskiego. Wiernie pielęgnują i strzegą swego najdroższego skarbu — tradycje braterstwa broni z Armią Radziecką.

Wojsko Polski Ludowej wychowane i prowadzone do walki przez najlepszych patriotów, pokazało na polach bitew z hitlerowskim najeźdźcą, że jest godnym spadkobiercą tych tradycji, że potrafi je godnie kontynuować i pomnażać. Żołnierze nasi wpatrzeni są w bohaterów Lenino i Warszawy, Wału Pomorskiego i Berlina, Odry i Nysy, bohaterów, którzy godnie rozsławili imię polskiego żołnierza.

Nasze Wojsko Ludowe nie ma nic wspólnego z „tradycjami" wojska przedwrześniowego. Rządząca klika sanacyjna przeciwstawiała wojsko ludowi, używała je często przeciwko ludowi, przeciwko patriotom, którzy walczyli o sprawiedliwą Polskę.

Żołnierz Polski Ludowej — to świadomy obrońca interesów mas pracujących. Wie on dobrze, czego ma bronić. Natchnienie w codziennym szkoleniu czerpie on z patosu budownictwa socjalistycznego. Wspaniały entuzjazm budowniczych Nowej Huty i Warszawy, metalurgów częstochowskich i robotników Wizowa — milionów uczciwych ludzi pracy — ogarnia bojowe szeregi żołnierskie, dodaje im potężnego bodźca w codziennym wysiłku żołnierskim. Nie przypadkowe więc są olbrzymie osiągnięcia naszego wojska, nie przypadkowo więc z dnia na dzień pomnażają się szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, którzy wiernie spełniając przysięgę wojskową, wyrażają w ten sposób swe uczucie patriotyczne, gotowość obrony naszego kraju.

Oto niedawno z rąk Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, bezpośrednio na poligonie otrzymali nagrody: artylerzysta Wróbel, który w strzelaniu do czołgu uzyskał cztery trafne na cztery możliwe, bomb. Brukowski, który strzelając do grupy czołgów trafił wszystkimi trzynastoma pociskami. Takich wspaniałych mistrzów posiadamy coraz więcej we wszystkich rodzajach broni.

Żołnierze nasi uczą się codziennie po mistrzowsku władać nowoczesną bronią, uważając za swój patriotyczny, obywatelski obowiązek dorównać swym braciom — żołnierzom radzieckim.

Żołnierz Wojska Polski Ludowej — to żołnierz-obywatel. Przyswaja on sobie w naszym wojsku nie tylko specjalność wojskową, pogłębia on tu swą wiedzę polityczną, rozwija się kulturalnie, a zdobyte w wojsku umiejętności organizacyjne, doświadczenie, wiedzę, z powodzeniem stosuje również wtedy, gdy opuszcza szeregi wojska i pracuje jako traktorzysta, szofer, mechanik w fabryce lub na wsi.

Ale są również inne armie i inni żołnierze. Zrodzeni zostali przez kapitalizm i służą mu. Imperialistom, którzy prowadzą bandyckie wojny zaborcze niepotrzebni są szlachetni i sprawiedliwi żołnierze. Po to, by podbić wolne narody, by zakuć je w kajdany „Made in USA" wychowują oni w armii morderców, ludobójców, katów. Cały świat ze wstrętem i obrzydzeniem mówi dziś o tych tępych, bezdusznych żołdakach imperialistycznych, którzy mordują dziś dzieci, kobiety i starców koreańskich.

Nasi żołnierze gorąco pragną pokoju, walczą o pokój i naród nasz zasłużenie nazywa ich żołnierzami pokoju. To swoje szlachetne pragnienie i walkę o pokój przekuwają żołnierze Wojska Polskiego w konkretne czyny, umacniając gotowość bojową wojska, podnosząc swą osobistą odpowiedzialność za los swojej ojczyzny, która tak pięknie rozkwita dziś dzięki wysiłkowi polskich mas pracujących, dzięki pomocy Związku Radzieckiego.

Silne jest nasze wojsko, jak nigdy przedtem. O sile jego stanowi świadomość polityczna żołnierzy, służba w imię sprawiedliwych celów dla dobra mas pracujących. Zwarte jest pod względem moralnym i politycznym nasze wojsko, silne jest, bo posiada nowoczesne uzbrojenie i sprzęt bojowy.

W dniu Święta Odrodzenia — w dniu kiedy kraj nasz cały od Bugu do Odry i od Karpat do Bałtyku — obchodzi 7 rocznicę powstania Polski Ludowej, każdy uczciwy Polak z czcią i miłością mówi o tych, którzy uratowali naród polski przed zagładą, którzy przynieśli na ostrzach swych bagnetów na czołgach i skrzydłach samolotów to co najdroższe — wolność, mówi o żołnierzu radzieckim i kroczącym z nim ramię przy ramieniu żołnierzu polskim.

Powstałe dzięki pomocy Związku Radzieckiego i osobiście Generalissimusa Stalina — największego przyjaciela Polski, wierne najlepszym tradycjom oręża polskiego i postępowym tradycjom naszego narodu, opierając się na doświadczeniach Armii Radzieckiej, odczuwając nieustanną troskę i kierownictwo Prezydenta Bieruta, ludowe Wojsko Polskie dowodzone przez owianego chwałą zwycięstw Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego godnie wykona wszystkie zadania, jakie stawia przed nim naród budujący socjalizm.



Marszałek Konstanty Rokossowski w czasie przeglądu jednego z letnich obozów ćwiczebnych

WYSZLI Z LUDU

„Zbudujemy Polskę wolnych ludzi" brzmią głośne słowa pieśni zmieszane z rytmicznym odgłosem żołnierskiego marszu. Na zalany słońcem dziedziniec szkoły oficerskiej, **wkracza kolumna opalonych, tryskających zdrowiem i energią podchorążaków.**

Jest południe — pora posiłku, przeto wkrótce oglądamy ich w stołówce. Przysiadamy się do przodownika wyszkolenia strzelca, Bańko.

Gdy pomyślę jak to było dawniej przed wojną... — mówi Bańko — zawsze stają mi przed oczyma długie godziny wyczekiwania na ojca w nieopalonej izdebce. Nie zawsze udało mu się z sobą przynieść kawałek chleba. Wychodziłem wówczas na dworzec, by zarobić jako „tragarz". Byłem jednak słaby i wymizerowany. Pasażerowie nie mieli zaufania do moich sił. Wracałem więc do domu i znów czekałem na przyjście ojca...

Od dzieciństwa marzył Bańko o gwiazdce oficerskiej. Marzenie to spełniło się dopiero w Polsce Ludowej, w której zrazu zdobył zawód ślusarza. Nim go przyjęto do szkoły oficerskiej, dał się poznać jako aktywny ZMP-owiec, który na czele brygady młodzieżowej, fabryki „Metalowiec" wyrabiał stale 146 proc. normy.

Bańko będzie niedługo oficerem Ludowego Wojska. Za jego przykładem wybierają się do szkoły i inni robotnicy „Metalowca". Rozmawiali nieraz z podchorążym Bańko, który często do nich zagląda i opowiada o odrodzonej Armii



W okresie szkolenia letniego żołnierze w czasie wolnym od zajęć chętnie korzystają z dobrze zaopatrzonych bibliotek

Polskiej, armii robotników i chłopów, nierozerwalnie złączonej z ludem, stojącej na straży władzy ludowej i pokoju.

W szkole studiują i uczą się synowie robotników i chłopów. Pracują pilnie, robią doskonałe postępy w nauce. Wiedzą przecież, że bronią pokoju i ojczyzny, dlatego też nie szczędzą wysiłków, by nieustannie podnosić swój poziom wyszkolenia bojowego i ideologicznego.

Dumą podchorążych jest świetny, liczący przeszło 80 osób zespół śpiewu, muzyki i tańca. Często rozbrzmiewają pieśni radzieckie i polskie, śpiewane przez elewów szkoły oficerskiej w świetlicach fabryk łódzkich, wśród budowniczych wielkiego kombinatu w Piotrkowie, w świetlicach spółdzielni produkcyjnych i domach ludowych. Żołnierze Wojska Ludowego czerpią swe siły i zapał do nauki ze stałej więzi z masami.

Ani spółdzielcy z Grochowa, ani robotnicy Piotrkowa nie zapomnieli słuchaczy oficerskiej szkoły. W dwa tygodnie po występie zespołów przyjechał do szkoły tow. Kwiatek, przewodniczący spółdzielni, i kilkunastu chłopów. Ze wzruszeniem przekraczali bramy szkoły.

Otoczeni zewsząd synami robotników i chłopów długo opowiadali o swej pracy. Tu, w szkole, czują się jak u siebie w domu. Tak jak czuli się robotnicy z Piotrkowa, przodownicy W. Piechura, W. Zalewski, T. Ciatkowski i inni, którzy przyjechali z rewizytą do podchorążych. I nie może być inaczej. Nigdy bowiem jeszcze armia w Polsce nie była tak głęboko związana z narodem.

W przepełnionym do ostatniego miejsca Domu Kultury w Piotrkowie, obok Porębskiego, który wykonywał przy budowie kombinatu włókienniczego 399 proc. normy, siedzą Świderski, Lacheta, Bogucka i inni — przodownicy pracy. **Na scenie ukazał się podchorąży i tak wspaniale uderzył satyrą w zakusy imperialistów, pragnących wskrzesić hitlerowski Wehrmacht, że długo nie milkły entuzjastyczne okrzyki i oklaski.**

Robotnicy Piotrkowa poznali wykonawcę skeczu. Podchorąży Koczwarski był przecież piotrkowianinem, mieszkał tu przed wojną ze swoją matką — robotnicą, w facjatce nad piecem wielkiej piekarni „pana Kuczamera".

Podchorąży Koczwarski z trudem jednak rozpoznawał Bugaj, przedmieście Piotrkowa. Przed wojną było to istne rojowisko komarów na bagnach, ze sterczącymi kikutami unieruchomionej fabryczki tekstylnej. A dzisiaj... Dzisiaj wyrosły olbrzymie, **nowoczesne jasne hale giganta przemysłowego.**

Wznosi się dumnie wielki kombinat włókienniczy, nowa potężna budowla socjalizmu. A tam, gdzie dawniej roiło się od komarów na pustych polach, **długą wstęgą ciągną się szeregi estetycznych, robotniczych domków.** Wszędzie uśmiechnięci, zadowoleni z siebie robotnicy. Pokazali, jak umieją pracować dla dobra swej ojczyzny, wznieśli przed terminem olbrzymi zakład produkcyjny, który przysporzy narodowi dodatkowo bogactwa.

Uczniowie szkoły oficerskiej, przodownicy wyszkolenia, Koczwarski, Bańko i ich towarzysze broni i nauki — stać będą czujnie na straży wszystkich zdobyczy pokojowej pracy narodu polskiego. Są żołnierzami narodu, który w bohaterskim trudzie buduje ustrój szczęścia, wolny od nędzy i wyzysku. Podchorążowie podnoszą z dnia na dzień zasób swej wiedzy, umiejętność operowania bronią, kierując się nieomylną busolą, jaką jest ideologia marksizmu - leninizmu.

Wyszli z ludu i przepełnia ich głęboka miłość do ojczyzny.

J. B-KI.



Przodownicy wyszkolenia u przodowników pracy w MDM

Ziemie Zachodnie — klejnot narodu polskiego

Gdy człowiek odzyska rzecz drogą i nie może się nią dość nacieszyć, ogląda ją na wszystkie strony, oddala się, by całą objąć spojrzeniem, to znów przybliża, by podziwiać pewne fragmenty. W podobnym położeniu jest nasz naród, który od pamiętnych dni wyzwolenia interesuje się ogromnie żywo wszystkim, co jest związane z Ziemiami Zachodnimi, z radością śledzi ich rozkwit, bierze czynny udział w ich nieustannym rozwoju gospodarczym i kulturalnym.

Nie sposób w jednym reportażu zobrazować wszystko, co dziś wznosimy na tym wielkim obszarze, rozpostartym od szarzejących na widnokręgu Karkonoszy do Szczecina. Ziemia nadodrzańska bowiem w jeszcze silniejszym stopniu niż cały kraj, zmienia swe oblicze.

PIASTOWSKIE ZIEMIE

Sama przyroda organicznie związała Ziemie Zachodnie z Polską. Związała wspólnotą krajobrazu, sieci wodnej, kluczowym położeniem w zespole ziem polskich. Długosz we wstępie do swej historii nazwał Odrę drugą, obok Wisły, główną rzeką polską i, choć przez wieki panoszył się na niej pruski grabieżca, w sercach narodu polskiego nie istniało pojęcie innej Polski, niż opartej o Odrę i morze.

Na próżno prusacy, a później hitlerowscy historycy i politycy pragnęli zmazać „piętno polskości" z Dolnego Śląska, Mazur czy Pomorza Zachodniego. Ludność miejscowa nie wyrzekła się polskiego języka, ciążyła zawsze, mimo prześladowań, do kultury polskiej. Nie pomogły drakońskie metody przemianowania miast, nie pomogły również rozporządzenia hitlerowskie w rodzaju „Fort mit den polnischen Fassaden" i w ślad za tym strącanie z zabytkowych wrocławskich budowli piastowskich orłów. Ziemie nadodrzańskie wróciły do Polski, bo były polskim dziedzictwem.

Z PERSPEKTYWY WROCŁAWIA

Gdy dziś znajdujemy się na wrocławskim dworcu i zmęczeni wielogodzinnym spacerem po mieście przysiądziemy na ławce, aby uporządkować nadmiar wrażeń, nie zaznamy spokoju. Panuje tu ogromny ruch. Stolica Dolnego Śląska jest nie tylko wielkim ośrodkiem przemysłowym, lecz również kulturalnym i naukowym. Zarówno do Wrocławia jak i Szczecina rokrocznie napływa wielka ilość młodzieży. W 15 wyższych uczelniach, rozmieszczonych na Ziemiach Odzyskanych kształci się 24 tysiace studentów. Ilość dzieci w szkołach podstawowych wzrosła w ciągu minionych lat z 245 tys. do 751 tys. W miastach zachodnich rzuca się w oczy duża ilość teatrów, kin i świetlic.

Rozkwit oświaty i kultury jest wprost zadziwiający. Nie przypadkiem snuliśmy te rozważania na wrocławskim dworcu — pobudziło do nich zwiedzanie wielkiej uniwersyteckiej dzielnicy, rozległej i przepięknej, nowocześnie wyposażonej.

Megafony co chwila zapowiadają nadejście pociągów. Nazwy różnych miast — Przemyśl i Poznań, Elbląg, Warszawa i Kraków — krzyżują się tak jak linie kolejowe przechodzące przez węzeł wrocławski.

Ziemie Zachodnie zawsze ekonomicznie ciążyły ku Polsce. Nierozerwalny związek z Polską był warunkiem ich pełnego rozwoju. Pod panowaniem hitlerowskim stawały się ślepą bocznicą kolejową i były w porównaniu z innymi terenami Rzeszy upośledzone. Dopiero w czasie drugiej wojny światowej nastąpiło silne uprzemysłowienie tych ziem. Liczne fabryki śmierci, broni, gazów trujących, amunicji, pokryły je równie gęsto jak i obozy koncentracyjne.

* * *

„Nasza fabryka — mówi robotnik z „Rokity", z którym rozmawiamy w Brzegu — da życie roślinom. Wyrabiać tu będziemy cenne preparaty dla ochrony i rozwoju zbóż. Środki owadobójcze, preparaty farmaceutyczne". Określenia „fabryka życia" słyszeliśmy na Ziemiach Zachodnich kilkakrotnie — w Kędzierzynie, gdzie powstaje wielki kombinat sztucznych nawozów, w Wizowie. Ziemie Zachodnie, które z takim nakładem sił, energii i entuzjazmu przywróciliśmy do życia — przekształcają się w wielki ośrodek przemysłowy, dostarczający na potrzeby całej Polski miliony mtr. tkanin, długie wagony - cysterny z wizowskim kwasem siarkowym, pociągi przetworów rybnych i mięsnych, precyzyjne maszyny, wagony kolejowe, aparaty, cement...

Pod matczyną opieką Polski Ziemie Zachodnie szybko nabierają kolorów dostatniego życia. A nie była to sprawa łatwa, jeżeli przypomnimy sobie ogrom zniszczeń. Ruiny, parujące jeszcze niedawno wyziewami jadowitych gazów, przekształcają się w sześciany hal fabrycznych, wyżarte pożarami miasta bieleją coraz gęściej nowowzniesionymi blokami domów mieszkalnych, coraz piękniej rodzą pola, które kilka lat temu porastały chwastem.

W CZYNIE LIPCOWYM

Radosne komunikaty na szpaltach dzienników głoszą: ruszył Wizów, ruszył Gorzów. Tu i tam powstają wielkie kombinaty. W dniu 22 lipca — rusza największa w Polsce olejarnia w Brzegu. Aby uczcić Święto Odrodzenia robotnicy cementowni Odry w Opolu zobowiązali się uruchomić produkcję, na którą czekają budowniczowie Warszawy i Nowej Huty, fabryk lubelskich i białostockich, śląskich i pomorskich.

Ziemie Zachodnie, o których wrogowie narodu polskiego mówili, że ich nie potrafimy zagospodarować, coraz bardziej decydującą rolę odgrywają w przebudowie naszego życia narodowego i same rozkwitają coraz piękniej.

TO DOPIERO POCZĄTEK

To co dziś widzimy, jadąc wzdłuż całej Odry, zdumiewa swym rozmachem, a przecież to dopiero początek. Plan 6-letni dla Ziem Zachodnich to dwa i pół raza większa produkcja przemysłowa, to uruchomienie takich kolosów jak Kędzierzyn, Blachownia, odbudowa olbrzymiej niegdyś, a zniszczonej doszczętnie stoczni Wulkan, to raciborska wielka fabryka kotłów, rozbudowa fabryk w Jeleniej Górze, budowa kopalni i hut miedzi na Dolnym Śląsku. W najbliższych latach wybudujemy nad Odrą 100 wielkich zakładów przemysłowych, rozbudujemy porty, wzmożemy hodowlę i uprawę roślin przemysłowych.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego wróciliśmy na piastowskie ziemie. Dzięki hartowi robotników i chłopów, dzięki pracy całego narodu ziemie te dziś tętnią życiem i aktywnie współdziałają w realizacji naszego wielkiego, ogólnonarodowego celu jakim jest: pokój i socjalizm.

J. KUCZEWSKA

Na budowlach Łodzi i województwa

I tu dotarł Wielki Plan

Leon Banasiak jeszcze do niedawna pracował na wsi. Dowiedział się, że w Ozorkowie buduje się nową fabrykę. Nie namyślał się długo. Porwał go entuzjazm pracy zespołowej. Dzisiaj jest kierownikiem zespołu betoniarskiego. Zespół jego jest najlepszym na budowie.

Kierownik budowy, **Bernard Kuleczko — to młody człowiek.** Niedawno ukończył szkołę budownictwa. Ozorkowska wykończalnia jest jego pierwszą samodzielną i bardzo odpowiedzialną pracą. Troszczy się ogromnie o całą budowę. Jest wszędzie, zawsze go można zastać na „służbie". Razem z załogą walczy o przedterminowe wykonanie robót.

— Ta budowa to dla mnie nie tylko awans społeczny, to mój egzamin życiowy — oświadcza Kuleczko.

Budowa ta jest również egzaminem życiowym dla wielu robotników. Brygada młodzieżowa tynkarzy ZMP-owca Mirosława Pisery dzisiaj jest przodującym zespołem.

* * *

Na cześć VII rocznicy Manifestu PKWN załoga podjęła liczne zobowiązania, które przyczynią się do szybkiego zakończenia robót. Brygada przodującego brygadzisty murarskiego, Michała Kaniewskiego, wykonująca 220 proc. normy, ukończyła na 5 dni przed terminem roboty murarskie w sali składalni. Zespoły ciesielskie kilka dni przed terminem przeprowadziły budowę pomostu. Betoniarze o 5 dni skrócili betonowanie kopuł nad tzw. warnikiem. Większość zobowiązań lipcowych została wykonana z nadwyżką i przed terminem. Czyn Lipcowy załogi przysporzył państwu prawie 200 tysięcy złotych oszczędności. Stanowi to pokaźny wkład w przedterminowe uruchomienie zakładu.

* * *

Szybko rosną mury fabryki. W niektórych salach produkcyjnych przeprowadza się betonowanie posadzki i zakłada się płytki klinkierowe.

Z każdym dniem budowa staje się wspanialsza. O wielkim charakterze budowy, o jej gigantycznych rozmiarach świadczą cyfry. Dotychczas na budowie m. in. zużyto 275 wagonów cementu do konstrukcji żelbetonowej i betonowej, 500.000 kg żelaza na zbrojenie konstrukcji oraz 80 wagonów drzewa.

Już w najbliższym czasie rozpocznie się montaż maszyn. Staną nowoczesne maszyny wykończalnicze, dostarczone nam przez przemysł Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Jeszcze w tym roku zostaną zakończone roboty przy budowie nowej wykończalni. W pierwszych dniach stycznia 1952 r. ruszy produkcja.

* * *

Przed wojną fabrykant Schlosser budował też wykończalnię. Ale praca w niej była udręką. Nie było czym oddychać. Małe salki, ciasne i ciemne, bez żadnych urządzeń higienicznych i klimatyzacyjnych. Robotnicy często zapadali na zdrowiu. A potem? Wiadomo. „Nie możesz pracować?" Marsz za bramę! Są inni. Setki, tysiące zdrowych. I tak wokoło. Fabryka wypluwała co rok całe zastępy gruźlików.



1) Przodujący brygadzista Michał Kaniewski. 2) Fragment budowy wykończalni. 3) Młodzieżowy zespół tynkarzy M. Pisery.

Nowa wykończalnia tkanin — to wspaniały i gigantyczny zakład produkcyjny. Wykończalnia ta potrafi przyjąć 25 proc. tkanin bielonych całego przemysłu bawełnianego.

Nowa fabryka — to widne, wspaniałe sale produkcyjne. Proces produkcji całkowicie zmechanizowany. W każdej sali światło jarzeniowe. Wchodzisz w nocy, a zdaje się, że jest godzina 12 w południe. Światło, przestrzeń, wentylacja, klimatyzacja. Kilkanaście razy na godzinę będzie zmieniane powietrze w salach. Obszerne szatnie i łaźnie natryskowe po pracy. W przyszłym roku rozpocznie się budowa osiedla robotniczego.

* * *

Każdy dzień wytężonej pracy zbliża załogę budowy do dnia uruchomienia zakładu. Będzie to dzień radości i zwycięstwa dla tych, co pracą mózgów i rąk stworzyli piękne i wiekopomne dzieło socjalistycznej ojczyzny.

M. KORDOS

Na trasie rurociągu

Z robót inwestycyjnych, mających na celu poprawę warunków sanitarnych naszego miasta, realizowanych w Planie Sześcioletnim, najistotniejsze znaczenie ma budowa urządzeń kanalizacyjno - wodociągowych.

Z chwilą odzyskania niepodległości rozpoczęła się nowa karta dla ludności pracującej miasta Łodzi. W początkach 1949 roku opracowano na zlecenie Rady Państwa perspektywistyczny plan budowy urządzeń wodociągowo - kanalizacyjnych, mający na celu zaspokojenie potrzeb nie tylko samej Łodzi, ale i miast z nią sąsiadujących. Największym zamierzeniem tego programu jest budowa rurociągu doprowadzającego wodę znad Pilicy do Łodzi.

* * *

Na terenie budowy rurociągu i urządzeń z nim związanych, wre gorączkowa praca. Już rozpoczęto wykopy pod rurociąg, które biegną równą linią wzdłuż budynków gospodarczych, stanowiących jeden kompleks z zabudowaniami, stojącymi wokół olbrzymich zbiorników na wodę. Właśnie w tej chwili buduje się zbiornik o pojemności 30 tys. m sześć. Kiedy schodzimy do jego wnętrza po stromej desce, w prymitywny sposób imitującej schody, oczom naszym przedstawia się wspaniały widok. Las żelbetonowych arkad podpiera sklepienie, składające się z kwadratowych, jak gdyby wydętych wiatrem żagielków. Taką też noszą w technicznej gwarze nazwę. Kiedy spoglądasz w bok — krzyżujące się występy sklepienia rysują fantastyczną mozaikę. Widok ten przypomina wnętrze jakiejś tajemniczej, mrocznej świątyni.

Oprowadzający nas dyrektor budowy, tow. inż. Kowalski, informuje, że **jeszcze w tym roku zakończy się budowę zbiornika — chociaż plan przewidywał dopiero w roku 1952.** Sprowadzona na budowę gigantyczna kopaczka, już w niedługim czasie rozpocznie pracę.

Roboty związane z budową rurociągu mają bardzo szeroki zakres. Muszą je poprzedzać studia przygotowawcze. Trzeba zbadać zasobność różnego rodzaju pokładów wodonośnych, jakość wody i sposoby jej oczyszczania, wybrać najkorzystniejsze miejsca ujęcia wodociągowego — najbardziej dogodną



i uzasadnioną pod względem technicznym i ekonomicznym linię rurociągu, doprowadzającą wodę z nad Pilicy do Łodzi. W tej chwili — jak informuje inż. Kowalski — w powyższych okolicach prowadzone są prace, które rozwiążą te wszystkie zagadnienia. Po prawej stronie brzegu Pilicy, przeprowadza się szereg próbnych wierceń, mających na celu zbadanie zasobów wody. Rurociągiem bowiem będzie płynęła woda nie tylko z *Pilicy i wolnego odpływu niebieskich źródeł, lecz również zasilona będzie licznymi studniami.*

Te wszystkie wspaniałe prace, mające na celu poprawienie zdrowotności naszego miasta, wymagające wielu nakładów finansowych, materiałowych i innych, mogą być wykonane dlatego, że w Polsce rządzi dziś robotniczo - chłopska władza, która systematycznie przekreśla pozostałości kapitalistycznego zacofania.

Z. S.

Hala radości i zdrowia

Promienie złocistego słońca igraja na twarzach tkaczy, błądzą po całej sali Nr. 5 Południowo-Łódzkich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego. Na tej samej sali, w nie tak dawnych czasach kapitalistycznych ludzie więdli z gorąca i braku powietrza, nie mogli swobodnie poruszać się między krosnami, psuli oczy przy słabym świetle elektrycznym.

A dziś? Czysto, szeroko, jasno. Światła jarzeniowe, mało co różnią się od światła dziennego. Jasno wymalowane sale, czyste podłogi, wokół szafki na ubrania i narzędzia. Gdyby nie stukot krosien, nikt nie pomyślałby, że to sala produkcyjna.

Pęczkarka Cecylia Pulon pracuje już w tych zakładach od 1925 r.

— Aż do wyzwolenia naszej Ojczyzny nie widziałam, aby malowano tu ściany, aby starano się cokolwiek zmienić na lepsze, wszystko dokoła waliło się. Sama pamiętam jak tkacz Lisiak wdrapywał się na dach i łatał dziury nad swoją głową, bo lało się do wnętrza. Pracowaliśmy przy krosnach pod parasolami. A teraz mamy nowe, oszklone dachy, mamy ambulatorium, mamy piękną nową salę produkcyjną.

Brygadzista Antoni Borowski rozpoczął pracę w 1947 r., jeszcze w tym czasie w zakładzie było tylko 66 krosien — spuścizna panów fabrykantów. A dziś sala pierwsza wyposażona jest w 118 nowych krosien, sala Nr. 4 liczy 148 krosien. **Na wszystkie te rewelacyjne zmiany wystarczyło tylko półtora roku.**

Obok *wielkiej przebudowy* sali Nr. 5, w północnej części dziedzińca zakładu w niedługim czasie **rozpoczna się prace przy budowie nowego *oddziału pomocniczego — brakarni.*** Nowy oddział produkcyjny mieć będzie wszystkie urządzenia sanitarne, łaźnię i garderobę. W 1952 r. przy ul. Kilińskiego powstanie piękny budynek świetlicowy.

22 lipca nastapi uroczyste otwarcie hali produkcyjnej Nr. 5 — hali radości i zdrowia.

S. C.

W rudzkiej przędzalni

Jeszcze przed kilkunastu miesiącami panowała tu zupełna cisza. Sale zniszczone i puste. Okupant wywiózł stąd wszystkie maszyny i urządzenia. Nikt nie przypuszczał, że kiedyś będzie tu mogła ruszyć produkcja. Ale Plan 6-letni dotarł i do **Zakładów im. Armii Ludowej.** Pusty teren zapełnili robotnicy. Przybyli murarze, cieśle, betoniarze, majstrowie i technicy. Roboty przy budowie postępowały szybko naprzód.

W maju br. przystąpiono do montażu maszyn. Stopniowo ustawiano zgrzeblarki, samoprząśnice.

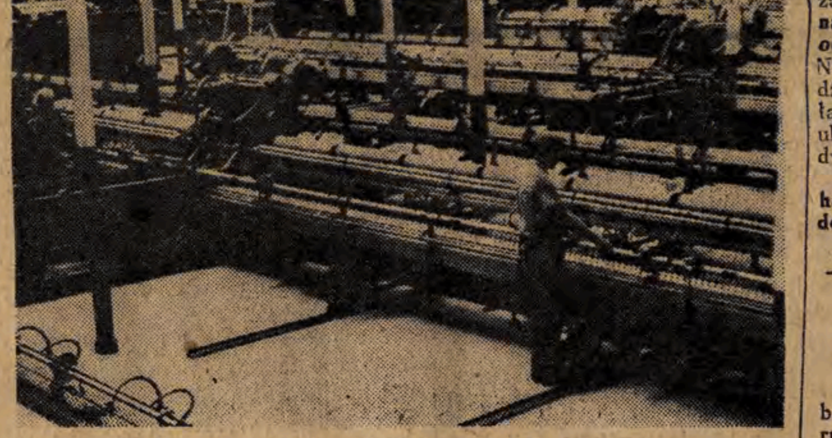
Przy pierwszym zespole maszyn żywo uwija się starszy wiekiem czyściarz, **Roman Włochacz.** Z ożywieniem tłumaczy coś robotnicy Weronice Staszewskiej. Poucza ją, jak należy obsługiwać zgrzeblarkę. Staszewska niedawno przystąpiła do tej roboty. Będzie zatrudniona teraz w nowoczesnej przędzalni. Jest zadowolona ze swego nowego zajęcia. Sale widne, dużo powietrza, temperatura odpowiednia. Wieczorem, zabłyśnie światło jarzeniowe.

Nieco dalej przeprowadza próbę sprawności samoprząśnicy śrubownik Woźniak wraz z monterami. — Ot, patrzcie, już nieźle idzie. Trzeba tylko poprawić niektóre wrzeciona — powiada majster Krysiak.

W przędzalni odpadkowej ruszył już pierwszy zespół zgrzeblarek. Na ukończeniu jest montaż następnych maszyn. Kilka dni dzieli nas od chwili gdy **przędzalnia ZPB im. Armii Ludowej ruszy pełną parą.**

Nowo uruchomiona przędzalnia odpadkowa dawać będzie kilkakrotnie większą produkcję niż stara. Załoga ZPB im. Armii Ludowej będzie też mogła się pochlubić posiadaniem nowoczesnej przędzalni odpadkowej.

K.



Nowa przędzalnia w ZPB im. Armii Ludowej.

Rosną mury giganta

Zobowiązania lipcowe podjęły wszystkie grupy, pracujące przy budowie. Brygada zbrojarzy pod kierunkiem majstra Władysława Szczepaniaka wypełniła już na 9 dni przed terminem swe zobowiązania. — Zgięto i ustawiono 34 tys. kilogramów żelaza. Grupa ciesielska, z majstrem Bolesławem Baranem, założyła i rozebrała szalunki fundamentowe na 17 dni przed terminem. Brygada niwelacji z Franciszkiem Skórą na czele, realizuje swe zobowiązania wywiezienia 1.300 metrów kubicznych ziemi.

Wszyscy robotnicy nie szczędzą wysiłków, aby budowa socjalistycznej fabryki ruszyła jak najszybciej.

Chcieliby już znaleźć się pod jej dachem i pracować przy maszynach.

* * *

Budująca się fabryka mebli giętych w Radomsku, będzie największym tego rodzaju zakładem w Europie. Zastosowane tu zostaną najnowocześniejsze maszyny, które ograniczą wysiłek fizyczny robotników do minimum. Wszystko ulegnie zmechanizowaniu. W porównaniu ze starą fabryką, w której panuje ogromna ciasnota, nowa uzyska dużo światła i przestrzeni, oraz wspaniałe nowoczesne urządzenia higieniczne. Czas produkcji zmniejszy się trzykrotnie.

Robotnicy wiedzą o tym. I dlatego każdy pracuje z takim zapałem. Już wkrótce rozpoczną się roboty murarskie. Dzięki ofiarności takich robotników, jak Antoni Teresiak i Antoni Woźniak, którzy wykonują od 200 do 240 proc. normy, roboty ziemne posuwają się szybko naprzód i wkrótce wielka budowa Planu 6-letniego wznosić się zacznie w górę.

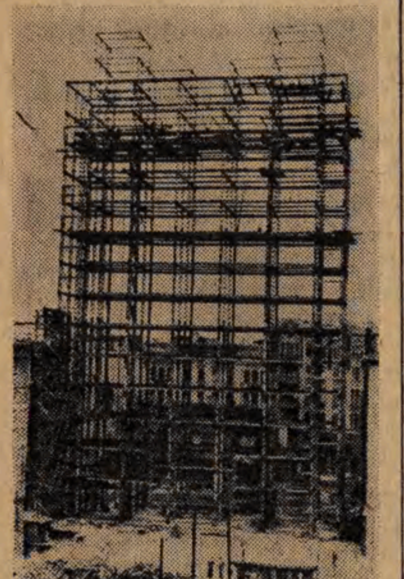
Budowa tego rodzaju potrzebuje wielu fachowców, którzy też licznie napływają z pobliskiego Piotrkowa. Wprost z wielkiego kombinatu piotrkowskiego do kombinatu radomczańskiego przybył również członek ZMP, Stanisław Kędziora, do niedawna zatrudniony jako brygadzista przy budowie kombinatu włókienniczego w Piotrkowie. Wykonywał tam wraz ze swą brygadą 330 proc. normy, później został awansowany i skierowany do Radomska, jako podmajstrzy.

Pod ich doświadczonym kierownictwem wychowują się tu przyszli przodownicy pracy — budowniczowie nowych, wielkich obiektów socjalistycznych.

M. SZUMSKA

„Młodszy brat" moskiewskiego wieżowca

Na tle szarych kamienic blask słońca jaskrawo odbija się od smukłej, lekkiej, stalowej konstrukcji pierwszego łódzkiego wieżowca. Zastanawiam się, gdzie widziałem już podobną konstrukcję?



Gdy wyjeżdżałem przed rokiem na studia do naszego potężnego sąsiada — Związku Radzieckiego, ten plac na ul. Sienkiewicza pozostawał jeszcze pusty. I oto nagle przed oczami przesuwają mi się obrazy widzianego w Moskwie budownictwa. W drodze do centrum radzieckiej stolicy, Czerwonego Placu, gdy mijałem wspaniały wieżowiec Uniwersytetu Moskiewskiego, po prawej stronie zza pięknych gmachów wynurzył się przede mną ów wieżowiec.

Mógłbym go nazwać „starszym bratem", o wiele bardziej wspaniałym, naszego łódzkiego wieżowca. Był doprowadzony do tego samego stadium budowy, jednak proporcjonalnie wyższy i szerszy.

Wielkim krokiem naprzód jest budowa naszego pierwszego łódzkiego wieżowca. Kierownik robót, inż. **Woźniak,** z dumą oświadcza, że dla tego dzieła nikt nie szczędzi starań. We współzawodnictwie wysuwają się **zespoły: sztukatorów Czajki, lastrykarzy Krawczyka oraz zespoły tynkarzy: Pawlaka i Brynkiewicza, jak również zespół Pierzchały i Świeżyńskiego.**

Na jednej z narad postanowiono uczcić VII rocznicę Manifestu PKWN przyspieszeniem tempa robót. Powzięte zobowiązania po przeliczeniu na złote, dadzą państwu 5.400 zł. oszczędności. Brygada lastrykarzy Krawczyka, która zobowiązała się skrócić termin pracy przy budynku „B" o 10 dni, zgodnie z zobowiązaniem pracę ukończyła. W indywidualnym współzawodnictwie wysuwają się na czoło **Sadała i Szczepaniak.**

Dzięki tym uświadomionym, ofiarnym robotnikom, wieżowiec zostanie wykończony przed terminem.

K. WÓJCICKI

Nowi ludzie nowej budowy

Jeszcze niedawno były tu zaledwie wykopy, a dziś patrzysz oszołomiony: strzelają w górę filary, naokoło całego terenu olbrzymiej wykończalni przemysłu dziewiarskiego w Sieradzu, **jednej z największych i najbardziej nowoczesnych wykończalni w Europie,** wyrasta nowy, socjalistyczny obiekt pokojowego budownictwa Polski Ludowej — dziecko Planu 6-letniego.

Jeszcze niedawno makietka budowy wisiała na ścianie skromnego pokoju naczelnego inż. budowy, tow. Biegonia, jednego z entuzjastów budowy — dziś wyszła zwycięsko na podsieradzkie głuche pole, z teorii staje się rzeczywistością — nabiera realnych kształtów. Będzie to budowla nowa, socjalistyczna, a praca w tej fabryce będzie przyjemnością. Stworzone tu będą warunki dla człowieka, jakich nie znano dotychczas w wykończalniach, w których odbywał się jeden z najbardziej trudnych etapów produkcji, szkodliwych dla zdrowia człowieka.

Starszy majster Gawlik ma 28 lat. Zapału do pracy i chęci, aby wszystko „było na czas" za dwóch, trzech ludzi. Cieśla Barański, liczący sobie 60 lat, jeden z żywych „filarów" nowowznoszącej się fabryki, wyrabiający stale 160—170 proc. normy, jest pełen młodego entuzjazmu dla pracy, jak majster, młody Gawlik, zbrojarze: Wojtyniak i Ziemba, betoniarze: Ławniczak, Łuczak i Czapski, 18-letnia zbrojarka, Janina Franiak, starsza kobieta - zbrojarka, Maria Cieślak i wielu innych — to nowi ludzie, nowej budowy.

Ranna mgła otulała teren budowy i pola, otaczające budowę, gdy zza domków, wybudowanych dla robotników wyłoniła się sylwetka cieśli Barańskiego. Na tle granatowego kombinezonu odcinał się świeżą bielą bandaż, którym Barański miał owiniętą rękę, przyciśniętą poprzedniego dnia imadłem. Była godzina 5 rano. Przy drzwiach spotkał się z inż. Biegoniem. Patrzyli na siebie zażenowani, wszak jeszcze „kawał czasu" do pracy, a oni już obydwaj idą na budowę.

— A wy co tu robicie? — spytał inż. Biegoń. Przecież macie trzy tygodnie zwolnienia od lekarza.

— Nijak nie mogę siedzieć w domu, kiedy tu robota aż się prosi o wykonanie. No i Czyn Lipcowy przed nami do wykonania, a ja się będę wylegiwał? A jak byśmy nie wykonali to się będę wstydził za wszystkich? Przynajmniej popatrzę, pomogę młodym radą, a i jedną ręką też można coś zrobić.

— A wy inżynierze co? — Spać nie możecie? — pyta z domyślnym uśmiechem Barański. — Słowików idziecie posłuchać?

Śmieją się obydwaj, wszak wiedzą, że to troska o budowę spędza im sen z powiek. I troska ta, to jest też to nowe na sieradzkiej budowie.

Wieczorem „sztab" budowy podsumowuje wyniki realizacji zobowiązań lipcowych. Bilans jest radosny — **wszystko zapowiada, że będą zrealizowane, że na sześć dni przed terminem zostaną wmurowane wszystkie pilastry, stopy fundamentów, budowa będzie wprowadzona pod wieniec.** Nowi ludzie, nowej budowy — betoniarze Rutkowski i Górski, podręczny, Szczepan Olbiński i inni, który wyrósł wraz z budową z „surowego" robotnika na murarza, dotrzymają zobowiązań.

J. BORÓWKO

Wczoraj i dziś Żychlina

Żychlin dawniej—to miasto nędzy i bezrobocia, prawie zupełnie pozbawione obiektów przemysłowych. Robotnicy z bólem serca wspominają lata 1930 — 1935, kiedy to jedyna w mieście fabryka aparatów elektrycznych pana Eugeniusza Eske i „spółki szwajcarskiej" stała bezczynnie.

Już teraz nie musimy drżeć o pracę — stwierdza długoletni pracownik tych zakładów tow. Wojciech Woźniak. — Teraz wciąż brak nam rąk do pracy.

Wystarczy wejść na teren fabryczny Zakładu Wytwarzania Maszyn i Transformatorów Elektrycznych im. Wilhelma Piecka, a od razu uderzy nas widok wielkiego budynku fabrycznego, który czerwienią cegieł odbija się od niskich chat. Ci, którzy znają teren fabryczny sprzed lat, jeszcze lepiej widzą tę różnicę, czują ją bezpośrednio podczas wykonywania pracy. Toteż z dumą wyrażają się o swoich osiągnięciach. **Czego tamci nie zrobili przez dziesiątki, my wykonaliśmy zaledwie w przeciągu paru lat — powiadają.** I rzeczywiście mogą być dumni z nowo wybudowanych hal fabrycznych.

Ale nie na jednym budynku fabrycznym kończy się rozbudowa Żychlina. Już na warsztacie leżą projekty budowy jeszcze jednego oddziału produkcyjnego — spawalni. Faktem, którego nie można pominąć jest to, że nowe oddziały produkcyjne uruchamiano bez przerwy w produkcji.

Załoga Zakładów im. W. Piecka nie załamała rąk nawet wówczas, kiedy Anglia odmówiła jej dostawy maszyn — żłobiarek, niezbędnych do produkcji. **Polscy technicy nakreślili plany, a grupa robotników pod kierownictwem majstra Woźniaka skonstruowała maszyny, które doskonale zastępują angielskie. W Czynie Majowym uruchomiono suwalnię, wyzwalając w ten sposób wiele potrzebnych rąk do pracy.**

Obok rozbudowy terenu fabrycznego buduje się piękne osiedle robotnicze, buduje się żłobek i przedszkole, wybudowano już szkołę.

Pięć dwudziestosześcio - rodzinnych bloków jest już zamieszkałych przez robotników Żychlina. Zakład wyciągnął ich z walących się ruder dając w zamian jedno i dwupokojowe mieszkania, wyposażone w najniezbędniejsze urządzenia sanitarne, aż do centralnego ogrzewania.

Na dzień 22 lipca oddany zostanie do użytku jeszcze jeden blok. Już na ogólnym zebraniu załogi wyznaczono robotników, którzy otrzymają nowe mieszkania.

S. CZARNECKA.

Rośnie nowa socjalistyczna Łódź

Przy ul. Limanowskiego 47 zwraca uwagę przechodniów fronton nowowzniesionego budynku. Po kilku



Ośrodek Zdrowia przy ul. Limanowskiego 47.

schodach, przez estetyczne, podparte kolumienkami wejście — wchodzi się do środka. Tu wszystko lśni bielą i pachnie świeżo zapastowanym parkietem. Częściowo umeblowano już gabinety lekarskie oraz poczekalnie. — **Ośrodek Zdrowia** dzielnicy północnej ma być oddany do użytku **w dniu VII rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN — 22 Lipca.**

Czyste schody, ściany, okna, ze smakiem urządzone poczekalnie — tworzą miłą dla oka całość. Już za kilka dni przybędą tu matki z dziećmi, kobiety ciężarne — poczekalnie i gabinety lekarskie zapełnią pacjenci.

W Ośrodku mieścić się będą: poradnia przeciwgruźlicza dla dzieci i dorosłych, poradnia ogólna dziecięca oraz poradnia dla kobiet ciężarnych przeniesiona z lecznicy obwodowej przy ul. Łagiewnickiej. Zwolnione w ten sposób miejsce przy ul. Łagiewnickiej wykorzystane zostanie na powiększenie szpitala.

* * *

Pod lasem na Radogoszczu jeszcze nie tak dawno rozciągało się puste pole. W ubiegłym roku zjawili się tu robotnicy, zaczęto robić wykopy, wyrastały rusztowania. Dziś — to już spore osiedle, złożone z kilkudziesięciu ładnych i wygodnych domków parterowych. To **miniaturowa osada,** posiadająca już sklep MHD, uruchamiane obecnie ambulatorium i będące w budowie przedszkole.

Pod lasem stoją rzędem nowe, jeszcze niezamieszkałe domki; dwa ich szeregi ciągną się w kierunku budynku, w którym mieści się sklep. Po drugiej stronie znowu szereg domków.

W dniu 22 lipca zamieszka tu 16 rodzin. 20 domków oddanych zostanie w stanie surowym. Owych 16 gotowych domków na VII rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN i 20 ukończonych w stanie surowym — **to Czyn Lipcowy robotników, budujących osiedle przy ul. Ziołowej na Radogoszczu.**

* * *

W Osiedlu im. Juliana Marchlewskiego robotnicy pilnie krzątają się nad wykończeniem dwóch domków rodzinnych, które również oddane zostaną do użytku w dniu 22 lipca. Przeprowadza się tu jeszcze roboty malarskie i szklarskie. Poza tymi 2 domkami — 14 dalszych oddanych będzie w stanie surowym.

* * *

Święto Odrodzenia, 22 Lipca, uczci robotnicza Łódź oddaniem do użytku wielu budowli mieszkalnych, przedszkoli, ośrodków zdrowia itp. Nie są to gmachy olbrzymie, ale każdy z nich przyczyni się w swym zakresie do poprawy warunków bytowych ludzi pracy. Czy to przez uruchomienie ośrodka zdrowia przy ul. Limanowskiego, czy oddaniem do użytku 16 domków przy ul. Ziołowej, czy uruchamiając ambulatorium przy ul. Rzgowskiej 146 i Podchorążych 8, czy wreszcie budową szpitala dziecięcego przy ul. Kątnej — władze ludowe dają wyraz swej trosce o człowieka pracy, o zapewnienie dzieciom robotniczym radosnego dzieciństwa, o usprawnienie służby zdrowia dla potrzeb robotniczego miasta.

Nie jest przypadkiem, że tyle nowych, pożytecznych i ważnych obiektów uruchamia się właśnie w dniu 22 lipca, w VII rocznicę ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, w Święto Odrodzenia Polski.

22 lipca 194' roku stał się przełomową datą w historii Polski, był dniem, który zapoczątkował nowe życie w naszym kraju.

Dziś datę tę czcimy przez pokazanie plonów tego, co zapoczątkował historyczny Manifest — **naszego socjalistycznego budownictwa, naszych pokojowych osiągnięć, zdobyczy człowieka pracy w lepszym, sprawiedliwszym ustroju.**

(SYLW.)

Delegacja robotniczej Łodzi weźmie udział w stolicy w obchodzie VII rocznicy PKWN

W niedzielę rano wyjeżdża do Warszawy 30-osobowa delegacja przodowników i racjonalizatorów z łódzkich fabryk, która weźmie udział w obchodzie Święta PKWN w Warszawie.

Między innymi w skład delegacji wchodzą: czołowa przodownica pracy z ZPB im. Stalina **Helena Pędziwiatr, Rozalia Szymczak** z ZPB im. Dzierżyńskiego, **Felicja Wójcik** z ZPB im. Harnama, **Michalina Kuras** z ZPW im. Niedzielskiego oraz racjonalizatorzy **Stanisław Podgórski** z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka, **Antoni Zawadzki** z ZPB im. Marchlewskiego. **Jan Pik** z Zakładów Gumowych Nr. 5 oraz wielu innych.

Załoga ZPO im. Więckowskiego włączyła się do współzawodnictwa odzieżowców

Z entuzjazmem podjęli robotnicy i robotnice ZPO im. Więckowskiego apel odzieżowców Gryfowa.

Na zebraniu w świetlicy po przemówieniu dyrektora naczelnego, tow. Zajączkowskiej, jako pierwszy zabrał głos młody brygadzista, **członek ZMP Jan Dyczko, który w imieniu swej brygady zobowiązał się podnieść ilość produkcji i jakości. Podobne zobowiązanie podjęła brygadzistka, ob. Kusztal.**

Żywymi oklaskami powitano oświadczenie ZMP-ówki, ob. **Ireny Gadułki, która, podejmując apel Janiny Słatycz z Gryfowa, zgłasza swój udział we współzawodnictwie o tytuł najlepszej szwaczki.**

— „Będę się starała — mówi ob. Gadułka — walczyć o jak najwyższą jakość produkcji i zobowiązuję się wyszkolić w ciągu każdego miesiąca po 2 szwaczki".

Owacyjnie witają zebrani zobowiązanie szwaczki **ob. Kubiakowej, która w imieniu taśmy podjęła współzawodnictwo o tytuł zespołu najwyższej jakości.**

M. CHODA
ZPO im. Więckowskiego.

DZIEŃ ŁODZI

ZMIANA NIEKTÓRYCH TRAS LINII TRAMWAJOWYCH

Z dniem 22 lipca ulegnie zmianie trasa linii 11. Tramwaje przebiegać będą w obu kierunkach trasą P—P od ul. Zgierskiej, Zachodnią, Al. Kościuszki, Żwirki, Piotrkowską, Pabianicką do Kolei Obwodowej.

Pociągi podmiejskie „Ozorków", „Zgierz" i „Lutomiersk" kierowane będą na nowowybudowaną pętlicę przy ul. Północnej.

W związku ze zmianą trasy linii tramwajowej Nr. 11 autobusy linii „B" w dni powszednie kursować będą bez przerwy od godz. 5.35 do godz. 20.45, co 10 minut.

POWRÓT DZIECI Z KOLONII „MURZYNOWO"

Dzieci ze szkoły podstawowej Nr. 134, przebywające na kolonii w Murzynowie, przyjadą w dniu 24 lipca, o godz. 20.00, na dworzec Łódź-Kaliska.

ZNM PRZYJMUJE WPŁATY KOMORNEGO

Zarząd Nieruchomości Miejskich przypomina, że w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia, biura rejonowe ZNM czynne są w godz. od 11 do 17. Korzystając z tego, należy w tych godzinach wpłacać czynsz oraz świadczenia i podatki: lokalowy i miejski.

DYŻURY APTEK w sobotę, 21 lipca

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Daszyńskiego 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 34b, Al. Kościuszki 48.

w niedzielę, 22 lipca

W dniu 22 lipca dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Gdańska 90, Stalina 50, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25, Al. Kościuszki 48.

Numery telefonów Pogotowia Ratunkowego: 104-44, 135-15, 117-11.

Dzisiejsza impreza sportowa

Dzisiaj o godzinie 17.30 na boisku ŻKS „Włókniarz" rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ZKS „Widzew" a drużyną marynarzy z Gdyni — „Flotą".

Wyścigi dzieci

W ramach imprez sportowych w dniu Święta Odrodzenia, w niedzielę, 22 br., podczas „Festynu" w Parku Ludowym odbędzie się wyścig dla dzieci na hulajnogach. Będzie to wielka uciecha dla naszych milusińskich. Zwycięzcy otrzymają nagrody w postaci książek i słodyczy. Dzieci będą podzielone na grupy według wieku.

Zapisy będą przyjmowane w dniu wyścigu, tj. w niedzielę, 22 lipca br., od godz. 15, w Parku Ludowym na placu oznaczonym Nr 3.

Przy ul. Bystrzyckiej powstaje osiedle akademickie

Jeszcze przed trzema laty ulica Bystrzycka przy zbiegu ulicy Nowotki stanowiła pustą przestrzeń. Dzisiaj na tym miejscu wyrósł biały, czteropiętrowy gmach, zamieszkały przez 500 studentów. Obok żwawo uwijają się robotnicy przy budowie trzech dalszych domów. **Pierwszy z nich zostanie całkowicie oddany do**



Przy ulicy Bystrzyckiej rośnie osiedle akademickie. Jeden z czteropiętrowych gmachów oddany już został do użytku.

użytku już z początkiem nowego roku akademickiego, następny w dniu 1 listopada br., zaś trzeci w grudniu br. w stanie surowym.

Mieszkańcy okolicznych domów z podziwem obserwują szybko wzrastające budowle nowego osiedla akademickiego. A robota posuwa się sprawnie naprzód. **Dla uczczenia Święta 22 Lipca zatrudniona tu załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego zobowiązała się przyspieszyć o 8 dni harmonogram robót** i dbać należycie o sprzęt mechaniczny, aby zapobiec awariom, mogącym opóźnić tempo budowy. Zobowiązanie swe załoga wypełnia chlubnie, biorąc przykład z przodujących murarzy **Czubały i Małolepszego,** wykonujących swą normę przeciętnie w 270 proc., z cieśli **Szymczaka i Krukowskiego,** wyrabiających 200 proc. normy.

Przy budowie osiedla pomaga młodzież akademicka. Na budowę zgłaszają się studenci Uniwersytetu, Politechniki, Akademii Medycznej. Pracują ramię przy ramieniu z murarzami, cieślami, betoniarzami, przyczyniając się swym trudem do przyspieszenia robót i otwarcia na czas nowych domów akademickich dla z górą tysięcznej rzeszy młodzieży robotniczej i chłopskiej, rozpoczynającej w tym roku studia na wyższych uczelniach Łodzi.

Park Ludowy przygotowany do Festynu

Już wczoraj w godzinach popołudniowych Łódź przybrała odświętny wygląd. Wystawy są udekorowane portretami i przybrane czerwienią oraz kwiatami. Na narożnikach ulicy Piotrkowskiej stoją maszty z biało-czerwonymi i czerwonymi flagami. W różnych punktach miasta zainstalowano **megafony, przez które transmitowany będzie ze Stolicy przebieg uroczystych obchodów VII rocznicy PKWN.**

* * *

Wczoraj przez cały dzień trwały przygotowania w Parku Ludowym do Wielkiego Festynu. Robotnicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego ustawili olbrzymie estrady, na których jutro wystąpią zespoły świetlicowe oraz artyści scen łódzkich.

— Już w sobotę zakończymy wszystkie roboty — mówi brygadzista ob. **Jan Pasik** — tak że w niedzielę od samego rana będzie mogła rozpocząć się zabawa.

Ob. ob. **Edward Stempelski i Jan Ignaczak** żwawo uwijają się przy układaniu desek na estradzie.

— Również i my przyjdziemy w niedzielę na Festyn — mówią — bo rzeczywiście zapowiada się on niezwykle radośnie.

Na terenie całego parku instalowane są megafony, przez które będą transmitowane występy wokalne.

Pracownicy MHD i PSS rozmieścili już punkty żywnościowe, przy których w niedzielę będziemy mogli otrzymać kanapki z wędliną, owoce, słodycze i napoje chłodzące. Członkowie LPŻ na placu oznaczonym numerem 5, budują wielką strzelnicę. Podobne 2 strzelnice staną na innych placach.

Wczorajszy przebieg przygotowań do Festynu Ludowego daje gwarancję, że wszystkie roboty zostaną na czas ukończone. W niedzielę kilkaset tysięcy łodzian na terenie olbrzymiego parku przyjemnie i radośnie spędzi dzień 22 Lipca.

Udogodnienie dla robotników

Przystanek kolejowy na Widzewie

W dniu 22 lipca oddany zostanie do użytku nowy przystanek osobowy Łódź - Niciarnia na trasie Łódź Fabr. — Widzew.

Ustanowienie przystanku na tej trasie jest dużym udogodnieniem dla kilkuset pracowników ZPB im. 1 Maja, Wifamy, ZPB im. Hanki Sawickiej, którzy do pracy dojeżdżają z miejscowości podłódzkich, leżących na linii Łódź — Koluszki.

Otwarcie nowego przystanku umożliwione zostało dzięki zrealizowanym zobowiązaniom robotników widzewskich fabryk, którzy w ramach Czynu Lipcowego pracowali przy porządkowaniu terenu i budowie peronu.

W siódmą rocznicę

Przypadło mi wierszyk napisać o święcie,
O Lipcu, o siódmej rocznicy,
Więc siadłem i wodze puściłem pamięci,
Wsłuchany w rytm życia ulicy...
Na dworze zielono, słonecznie i cudnie,
A serce z radości aż taje,
Bo Trasa skończona już Północ-Południe,
Pojadą tu jutro tramwaje.
A obok przedszkole w dzielnicy bałuckiej
Wzniesiono już też przed terminem,
Dwie stacje opieki nad matką i dzieckiem
I szpital, i żłobek, i kino.
Urosły Bałuty, Ziołowa i Stoki,
Rząd domów gotowy już stoi,
Sprowadzą rodziny tu z ruder do bloków,
Z złych mieszkań — do jasnych pokoi.
Tu hala fabryczna, tam szkoły dwie nowe,
Budynków wciąż więcej i więcej,
Więc jak się nie cieszyć i jak nie radować,
Gdy tyle jest święta w tym święcie!
Chcę pisać — nie mogę, choć w zapał najszczerszy
Wplatają się Muzy „szelesty",
Więc chyba zostawię w spokoju ten wierszyk
I pójdę z innymi — na Festyn!

ADAM OCHOCKI

Na cześć Święta Odrodzenia

Uroczyste akademie

Wspaniale udekorowana świetlica ZZK na dworcu Łódź-Kaliska w dniu wczorajszym wypełniła się liczną publicznością. Na uroczystość przybyli przedstawiciele partii, DOKP ZZK. Przybyli tłumnie maszyniści parowozowni i palacze, konduktorzy i pracownicy warsztatowi, robotnicy drogowi i obsługa techniczna, aby na uroczystej akademii uczcić doniosłe święto VII rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN.

Uroczystość rozpoczyna referat dyrektora Szczawińskiego. W krótkich słowach zobrazowuje on osiągnięcia łódzkich kolejarzy. O ich ofiarnej pracy świadczyć może zdobyty ostatnio sztandar przechodni, który uzyskała służba ruchu we współzawodnictwie międzydyrekcyjnym.

Z kolei następuje wręczenie przodującym pracownikom dyplomów uznania nagród pieniężnych w postaci książeczek PKO z wkładami od 100 do 300 złotych, następnie nagrody w postaci radioodbiorników, kuponów materiałów, teczek skórzanych itp. oraz odznak „zasłużonego przodownika pracy". Ponad 3.000 pracowników awansowanych zostało na wyższe stanowiska.

W części artystycznej wystąpiły zespoły świetlicowe DOKP-Łódź.

* * *

W nowootwartej świetlicy Hoteli Robotniczych przy ulicy Żabiej zebrało się ponad 600 robotników — murarzy, cieśli, betoniarzy, stolarzy — pracowników Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego oraz przedstawiciele partii, zarządu ZBM i Ligi Kobiet.

Po uroczystej akademii ku czci VII rocznicy Manifestu PKWN, dyrektor ZBM, tow. Król, wręczył przodującym robotnikom listy pochwalne za wydatne osiągnięcia w pracy i przedterminowej realizacji zobowiązań lipcowych. Ponadto kilkudziesięciu robotnikom i pracownikom umysłowym wręczono książeczki oszczędnościowe z wkładami pieniężnymi.

W części artystycznej wystąpił 100-osobowy zespół artystyczny Wojska Polskiego.

* * *

W radosnym i podniosłym nastroju odbywała się w dniu wczorajszym akademia ku czci VII rocznicy PKWN w Łódzkiej Komendzie Straży Pożarnych.

W sali udekorowanej czerwienią i kwiatami zebrali się licznie strażacy łódzcy wraz z rodzinami, by wysłuchać referatu, mówiącego o osiągnięciach strażaków łódzkich.

Tow. Wacław Major, omawiając pracę strażaków łódzkich, podkreślił, że nie należy poprzestać na dotychczasowych wynikach pracy.

TEATRY i KINA

POWSZECHNY — 21 i 22 bm. — godz. 19.15 — „Grzesznicy bez winy".
MUZYCZNY — 21 i 22 bm. — godz. 19.15 — „Czardaszka".
MAŁY — 21 i 22 bm. — godz. 19.30 — „Wodewil Warszawski czyli Śluby Murarskie".
LETNI — 21 bm. — godz. 20.00, i 22 bm. — godz. 17.30 i 20.00 — „Mąż i żona".
OPERA ŚLĄSKA — 21 bm. — godz. 19.00 — „Carmen", 22 bm. — godz. 19.30 — „Madame Butterfly".

ADRIA — Nieczynne.
BAJKA — „Stalowe serca", godz. 18, 20.
BAŁTYK — „Złote Jezioro", godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Program Rozmaitości" Nr. 23, PKF Nr. 30-51, „Traktorzystka", „17-ty pułk", godz. 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — „Konik Garbusek" godz. 15, 16.
MŁODA GWARDIA — (dla młodzieży) — „Nikt nic nie wie". godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Dwaj panowie F", godz. 18, 20.
POLONIA — „Feliks Dzierżyński". godz. 16.30, 17.30, 18.30, 19.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Zawieja". godz. 18, 20.
REKORD — „Biały kieł", dod. „Wycieczka do Warszawy", godz. 18, 20.
ROBOTNIK (dla młodz.) — „Bogata narzeczona", godz. 18, 20.
ROMA — „Zasadzka". godz. 18, 20.
STYLOWY — „Wiosna w Sakenie", godz. 18, 20.
ŚWIT — „Zakazane piosenki", godz. 18, 20.
TATRY — „Nowa Czechosłowacja", dod. „Artek", godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Trzcinowe dzwony" godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ — „Awantura na wsi", godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Nieczynne z powodu remontu.
ZACHĘTA — „Wesołe kumoszki z Windsoru". godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA SOBOTĘ, 21 LIPCA 1951 ROKU.

12.04 Dziennik południowy, 12.15 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Berdonek", 2 odcinek opow. A. Dygasińskiego, 14.45 Polska pieśń masowa, 14.50 Koncert Orkiestry Polskiego Radia, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wielki Festyn w Parku Ludowym, 16.05 „Nowoczesna technika radziecka w nowych zakładach pracy", 16.20 Koncert rozrywkowy, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert, 18.00 Nowości poetyckie, 18.15 Z naszych pieśni, 18.35 Wiersze współczesnych poetów, 19.00 „Przy sobocie po robocie", 20.00 Dziennik, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 Z frontu zobowiązań lipcowych, 21.00 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika Feliksa Dzierżyńskiego, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego, 22.35 Muzyka 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM NA NIEDZIELĘ 22 LIPCA 1951 ROKU.

6.00 Dziennik poranny, 6.20 Muzyka ludowa, 7.00 Dziennik poranny, 7.20 Pieśni masowe, 8.00 Skrót wiadomości, 8.10 Muzyka rozrywkowa, 9.00 Poezja i muzyka, 9.45 Chłopskie pieśni buntownicze, 10.00 Reportaż z uroczystości 22 Lipca, 13.15 Audycja dla dzieci, 14.00 Zobowiązania wykonane! — reportaż, 14.15 „Gawędy łowickie", 15.05 „Niech się mury pną do góry", 16.00 Audycja literacka, 16.15 Pieśni w wykonaniu zespołu „Mazowsze", 16.30 Muzyka, 17.00 Dziennik popołudniowy, 17.20 Koncert Chopinowski, 17.50 Felieton, 18.00 Koncert, 19.00 Reportaż z meczu piłki nożnej, 19.20 Montaż report. muzyczno-słowny z przebiegu Święta 22 Lipca w Łodzi, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.30 „Na radiowej estradzie", 21.30 Recital skrzypcowy Bronisława Gimpla, przy fortepianie Władysław Szpilman, 21.55 Reportaż ogólny z przebiegu Święta 22 Lipca, 22.00 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadomości.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 13—14, sekretarz-odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 215-23, sekretarz odpowiedzialny — 215-05. Dział partyjny — 215-19, Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42, Dział wydań prowincjonalnych — 223-29, Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 11, Dział ekonomiczny — 215-11, Dział rolny — 254-21, wewn. 6, Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10, Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 78, tel. 222-22, Administracja — 160-42, Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-56, 111-75. Wydawca RSW „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86 III p. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł. 3 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł. 1.80 — przyjmuje PPK „RUCH".

D-2- 23233

Wspaniałymi osiągnięciami w budownictwie
WITAMY ŚWIĘTO ODRODZENIA

